Środa, 8 lipca 1936 - Nr. 107
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Interwencja mocarstw w Berlinie
w sprawie W. M. Gdańska

Londyn, 7. 7. (PAT.) Ambasador francuski i brytyjski charge d'affaires w Berlinie dokonali wczoraj jednobrzmiących demarches w urzędzie spraw zagranicznych, dając wyraz zaniepokojeniu swoich rządów z racji wystąpienia prez. Greisera w Genewie oraz zapytując o stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie.

Zastępujący nieobecnego ministra von Neuratha przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych, dyrektor Dickhoff oświadczył, że **RZĄD NIEMIECKI NIE PRZEDSIĘWEŹMIE ŻADNYCH KROKÓW, KTÓRE MOGŁYBY WNIEŚĆ ZAMIESZANIE DO SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ.**

Wiadomość tę zamieszcza dzisiaj cała prasa angielska na naczelnych miejscach.

* * *

W zestawieniu z powyższą wiadomością, a zwłaszcza z odpowiedzią Niemiec **dziwnie kontrastują głosy prasy angielskiej, która w wystąpieniu genewskiem prez. Greisera dopatruje się ręki Berlina.**

„Reżyserja Berlina" – oświadcza Londyn

Wszystkie pisma londyńskie zgodnie stwierdzają, że **niezwykły atak p. Greisera w Genewie był dokładnie uzgodniony i wyreżyserowany w Berlinie.**

„Morning Post" nazywa incydent sobotni **prowokacją Niemiec.** „Daily Express" pisze, że **Gdańsk stał się centrum burzy europejskiej.**

Szereg pism przy tej okazji **atakuje ostro min. Edena,** czyniąc mu — jako przewodniczącemu Rady Ligi — **poważne zarzuty, że nie ukrócił on odrazu p. Greisera i dopuścił do skandalu nienotowanego jeszcze w kronikach Ligi.**

„Times", przypisując **wystąpienie prezydenta Gdańska inicjatywie Berlina,** stwierdza, że **nie przyczyni się ono do poprawy stosunków między Niemcami a Londynem.**

Także **prasa paryska** z wyraźnem oburzeniem podkreśla **brak należytej reakcji Genewy na prowokacje przedstawiciela Gdańska,** przyczem **nader surowo jest krytykowane zachowanie się min. Edena, jako przewodniczącego Rady.**

Zdaniem szeregu publicystów, **Rada Ligi zmarnowała, swem zachowaniem się w czasie przemówienia p. Greisera, okazję do podniesienia swego autorytetu w świecie i wykazania energji, której cały świat z utęsknieniem oczekuje.**

Zamiast tego, kontynuują pisma, **Rada Ligi dała dowód swej słabości** i przedstawicielowi Gdańska pozwoliła na **afront, jaki nie zdarzył się jeszcze nigdy Lidze Narodów.**

Gdańsk „państwem suwerennem?"

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) **Prasa warszawska ze zdziwieniem przyjmuje wiadomość o wywiadzie, jakiego prez. Greiser udzielił przedstawicielowi „Voelkischer Beobachter".**

P. Greiser w wywiadzie **powtórzył swoje zarzuty pod adresem Wysokiego Komisarza Ligi Lestera,** przyczem użył wyrażenia, że **Komisarz Ligi miesza się do wewnętrznej polityki „państwa suwerennego" (!!).**

Następnie p. Greiser zapowiedział, że **Gdańsk na przyszłość w razie wezwania Ligi Narodów odmówi dyskusji przed forum Ligi na temat spraw, związanych z wewnętrzno-politycznem życiem W. M. Gdańska**

„Sprawy gdańskie — próbą nerwów"

Gdańsk, 7. 7. (PAT.) Dziś o godz. 8 rano **powrócił do Gdańska** pociągiem pospiesznym **z Berlina prezydent Greiser.**

Na dworcu oczekiwała go **grupa kilkuset ludzi, rekrutujących się przeważnie z urzędników Senatu i władz komunalnych.** Zebrani urządzili prez. Greiserowi **owację,** na którą p. Greiser **odpowiedział zaimprowizowanem przemówieniem,** w którem wyraził **zapatrywanie, że jego przemówienie genewskie odpowiadało intencjom ludności gdańskiej.**

„W polityce — mówił p. Greiser — niezawsze można działać zgodnie ze swojemi uczuciami. **Trzeba przedewszystkiem zachować panowanie nad swojemi nerwami(?).** Sprawy gdańskie da się szczególnie sprowadzić do **próby nerwów.** Trzeba tę siłę nerwów mieć, **aby móc przeczekać, aż przyjdzie odpowiedni moment** i wówczas stosowne słowa wypowiedzieć.

Gen. Litwinowicz mianowany drugim wicemin. spraw wojsk.

Warszawa, 7. 7. (PAT.) Pan Prezydent R. P. mianował dotychczasowego dowódcę O. K. VI. **gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza,** 2-gim wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji.

Wojewodą stanisławowskim będzie mianowany adw. Biłyk

(o) **Warszawa,** 7. 7. (Tel. wł.). **Premjer gen. Sławoj-Składkowski** zaproponował **objęcie stanowiska wojew. stanisławowskiego po woj. Starzyńskim adw. Alfredowi Biłykowi z Łodzi,** wybitnemu działaczowi społecznemu i żołnierzowi I Brygady. **Adw. Biłyk propozycję tę przyjął.**

Tylko jeszcze 16 metrów brak do usypania kopca na Sowińcu

Kraków, 7. 7. (PAT.) Dzięki intensywnej pracy **kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu osiągnął już 20 mtr.** wysokości. Obecnie **do wykonania całości kopca pozostaje jeszcze 16 mtr.** w coraz bardziej zwężających się warstwach ku wierzchołkowi. Również **w żywem tempie trwa praca nad urządzeniem otoczenia i dróg dojazdowych na Sowiniec.**

Koncert Polaka na słynnych organach oliwskich

Poznań, 7. 7. (PAT.) **Organista katedry w Gnieźnie p. Teofil Barczyński wyjechał do Oliwy,** gdzie **na zaproszenie ks. biskupa O'Rourke z Gdańska wystąpi z koncertem organowym na słynnych organach oliwskich, posiadających 8000 piszczałek.**

Egipt „sojusznikiem" W. Brytanji
Anglja wycofa wojska lądowe, ale zapanuje nad Egiptem z powietrza

Londyn 7. 7. (PAT). W brytyjskich kołach rządowych, podkreślane jest **znaczenie porozumienia, jakie zawarte ma być w ciągu 2 lub 3 dni w Kairze pomiędzy W. Brytanją a Egiptem.**

Główne punkty porozumienia mają być następujące:

1) Wielka Brytanja zgadza się na ewakuację wojsk z Kairu i na ulokowanie ich w pobliżu kanału Suezkiego, prawdopodobnie w miejscowości Ismaila, która jest położona na linji kolejowej zarówno z Suezu jak i z Kairu. Wielka Brytanja zgadza się również na stopniowe wycofanie wojsk brytyjskich z Egiptu, co nastąpi prawdopodobnie, gdy armja egipska ulegnie stosownemu wzmocnieniu.

2) Egipt udzieli swej zgody na utworzenie przez Wielką Brytanję wielkiej podstawy morskiej w Aleksandrji, za którą rząd brytyjski będzie płacił rządowi egipskiemu **stały czynsz.**

3) Rząd egipski zgodzi się na znaczne wzmocnienie brytyjskich sił lotniczych i na udzielenie brytyjskim wojskom lotniczym szeregu aerodromów w pobliżu kanału Suezkiego.

4) Rząd egipski zobowiązuje się wykonać wedle zaleceń brytyjskich liczne drogi strategiczne.

Zawarcie **nowego sojuszu angielsko-egipskiego** oznaczać będzie **całkowitą zmianę w statucie międzynarodowym Egiptu. Egipt stanie się sojusznikiem Wielkiej Brytanji,** która przyczyni się do przystąpienia Egiptu do Ligi Narodów. Stanowisko brytyjskie Wysokiego Komisarza zostanie zniesione i zamiast tego **Wielka Brytania będzie miała w Kairze ambasadora.**

To raz pierwszy od kilkuset lat

Ambasador Włoch na Wawelu
wręczy P. Prezydentowi listy uwierzytelniające

(o) **Warszawa,** 7. 7. (Tel. wł.) W lipcu oczekiwane jest wręczenie **listów uwierzytelniających P. Prezydentowi Rzeczypospolitej przez nowego ambasadora królestwa Włoskiego i Cesarstwa Etjopji, p. Valentino.**

Wręczenie listów uwierzytelniających jakie nastąpi zapewne w połowie b. m., mieć będzie **szczególnie uroczysty charakter. Ambasador Valentino będzie przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie na Wawelu.** Byłaby to **pierwsza od kilkuset lat uroczystość przyjęcia ambasadora obcego państwa w prastarym Zamku Królewskim,** gdzie w ciągu wieków naszej historji, królowie polscy przyjmowali przybywających do Rzeczypospolitej Polskiej ambasadorów.

Uroczystość, jak przypuszczają, odbędzie się na Wawelu **w wielkiej sali t. zw. „Pod Głowami",** która była **świadkiem kilku historycznych poselstw, wzywających polskich królewiczów na tron czeski i węgierski.**

Niemiecki statek szkolny przybędzie do Gdańska

W najbliższych dniach zawinie do portu gdańskiego statek szkolny niemieckiej marynarki handlowej „Deutschland".

Statek zakotwiczony zostanie na Motławie przy Brabank i podczas dłuższego postoju w porcie gdańskim urządzi szereg **wycieczek na Bałtyku.**

43 miljony złotych oszczędności

przynosi Skarbowi Państwa listopadowy dekret emerytalny

Z prac konferencji w sprawach emerytalnych

Warszawa, 7. 7. (PAT) W dniu **7 b. m. przy współudziale p. wicepremjera Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu Grodyńskiego i Lechnickiego** odbyła się w Ministerstwie Skarbu **konferencja w sprawach emerytalnych.**

Przedstawiciele Ministerstwa Skarbu zreferowali **całokształt zagadnienia oraz wyniki dotychczasowych prac nad zmianą dekretu emerytalnego z listopada r. ub.** W referatach tych podkreślono, że **przy dwukrotnym wzroście liczby emerytów** w okresie od 1924 do 1936 r. **wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie.**

Zmiany, wprowadzone w zakresie emerytur **dekretem z listopada r. ub.,** oznaczają dla Skarbu Państwa **zmniejszenie wydatków o około 43 milj. zł.**

Wszystkie świadczenia emerytalne wyniosły w r. 1935/36 zł. 284,2 milj. Gdyby dekret listopadowy nie został wydany, suma ta podniosłaby się w r. 1936/37 do co najmniej 298 milj. zł.

Na konferencji wyjaśniono również, że **wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków dla budżetu państwowego przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych nie mogą być brane realnie pod uwagę,** gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem **najniżej uposażonych urzędników.**

Rozważając obecnie zagadnienie emerytalne, na skutek podniesienia tej sprawy w kołach poselskich i przez zainteresowane zrzeszenia emerytów — **Ministerstwo Skarbu dąży do złagodzenia przepisów dekretu z listopada r. ub. w stosunku do osób zasłużonych wobec narodu i społeczeństwa polskiego,** przy zachowaniu postulatu nie zwiększania wydatków na świadczenia, i **w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej.**

Odnośnie tezy Ministerstwa Skarbu zostały poddane na konferencji **dyskusji,** która **będzie jeszcze kontynuowana przy współudziale delegatów zrzeszeń emerytów.** W toku dyskusji wysunięte zostały **pewne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, które również poddane będą rozważeniu.**

Harcerze polscy w Ameryce są przedmiotem owacyj

Nowy Jork, 7. 7. (PAT) Przybyła tu na **„Piłsudskim" drużyna Związku Harcerstwa Polskiego".** W porcie powitali harcerzy **delegaci „Boyscouts of America",** Harcerstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, Sokolstwa oraz wielu organizacyj polskich. Wieczorem odbyła się **akademja w Domu Narodowym.** Dziś **„Boyscouts of America"** podejmowali harcerzy polskich śniadaniem. Jutro po nabożeństwie w katedrze **harcerze polscy wyjeżdżają na 3 dni do obozu szkoły amerykańskich instruktorów harcerskich,** następnie zabawią **dwa dni w Waszyngtonie,** skąd udadzą się **na zjazd skautingu do Pittsburga,** a potem rozjadą się **po polskich obozach harcerskich.**

Polonja ameryksńska wita harcerzy polskich **z entuzjazmem,** a **społeczeństwo amerykańskie — z wielką serdecznością.** Prasa poświęca wizycie harcerzy polskich wiele miejsca, witając ich przyjazd w jak najbardziej przyjaznym tonie.

Katastrofalna klęska posuchy w Stan. Zjedn.

Żniwa zmarnowane — Stada bydła padają ofiarą upałów — Dotychczas 300 miljonów dolarów strat

Nowy Jork 7. 7. (PAT). **Szalone upadły,** panujące w zachodniej części Stanów Zjednoczonych spowodowały **żywiołową klęskę posuchy.** Na całym tym obszarze kraju, aż po zachodnie Kentucky, **temperatura dochodzi do 50 stopni Cels. Żniwa** w Stanach Minnesota i Dakota należy uważać za **stracone.** Dotychczasowe szkody, wywołane przez upały oceniają na sumę **300 miljonów dol. W wielu miastach topi się skutkiem gorąca asfalt na ulicach.** W północnej części stanu Dakota padły ofiarą upałów **całe stada bydła.** 200.000 rodzin farmerów jest **w nędzy** i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Prezydent Roosevelt po powrocie z Wirginji do Waszyngtonu, stanął osobiście na czele akcji, mającej nieść **pomoc farmerom** w zachodniej części kraju. Przewodniczący Związku farmerów, który w latach 1932-33 był organizatorem wielkich strajków, wysłał do prez. Roosevelta depeszę, w której żąda natychmiastowego zaprzestania ograniczania zasiewów, gdyż na zachodzie Stanów Zjedn. zaznacza się już bardzo silny wzrost cen artykułów żywnościowych. Zwyżka ta nastąpiła przedewszystkiem w cenach pszenicy i żyta.

Tragiczna w skutkach katastrofa motocyklowa nad morzem

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych wydarzyła się pod Pierwoszynem katastrofa motocyklowa, której ofiarą padł p. **Jan Lidzbarski, lat 28, kawaler, syn mistrza rzeźnickiego Karola Lidzbarskiego z Pucka.**

Katastrofa miała przebieg następujący: P. Jan Lidzbarski wyjechał z Gdyni na motocyklu z jednym pasażerem do Pucka. Pod Pierwoszynem **w momencie wymijania samochodu, kierowca motocykla p. Lidzbarski, na pełnym gazie, na skutek silnego skrętu kierownicą wpadł na przydrożny słup telegraficzny. Zderzenie było tak silne, że przewody linji telefonicznej zostały zerwane, a p. Lidzbarski uderzając twarzą o kierownicę, doznał złamania szczęki i przecięcia krtani, co spowodowało natychmiastową śmierć.** Pasażer wyrzucony został z siodła na bruk, doznając poważnych okaleczeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza, przewieziono go **w stanie ciężkim** do szpitala.

W beczce przez Atlantyk

Fantastyczny zamiar Polaka amerykańskiego

Nowy Jork, 7. 7. (PAT) **Weteran armji amerykańskiej Ernest Biegański z Buffalo** powziął **niezwykły zamiar przepłynięcia z Ameryki do Europy ocean Atlantycki w beczce.** Zbudowana według projektu Biegańskiego beczka ma **wysokości blisko 3 mtr., a średnicy około 2 mtr. Dno obciążone jest ołowiem,** by beczka mogła **na wodzie** utrzymać się pionowo. U góry znajduje się **rura-wentylator,** która pozwoli Biegańskiemu **oddychać nawet podczas burzy.** Biegański **zamierza wyruszyć w podróż z końcem bieżącego miesiąca.**

Blisko rekordu światowego

Lot na szybowcu na wysokości 3342 m. ponad punkt startu

Ustjanowa, 7. 7. (PAT.) Dziś po południu **obliczono według międzynarodowych przepisów kontroli sportowej wysokość osiągniętą w dniu wczorajszym na szybowcu przez pilota Antoniaka.** Wysokość ta wynosi **3.342 mtr. ponad punkt startu** i dosięga **blisko rekordu międzynarodowego, ustalonego swego czasu w Brazylji i wynoszącego 3.800 mtr., a przekracza najwyższą wysokość osiągniętą w Europie, wynoszącą 2.800 metrów.**

Strusie wyścigi w Warszawie

Ptaki będą rywalizować z końmi

Do Warszawy przybyła jedyna na świecie **ekipa „wyścigowa", składająca się ze strusi abisyńskich i afrykańskich.** Niezwykłe te rumaki, mozolnie wytresowane, wystąpią w Warszawie **pod siodłem i w dwukołowych wózkach** na torze mokotowskim.

Oryginalne wyścigi odbędą się w **nadchodzącą sobotę i niedzielę na torze mokotowskim łącznie** z wyścigami konnemi, przyczem **strusie mają rywalizować nietylko ze sobą, lecz również i z końskiemi faworytami toru.**

Trzeba wiedzieć, że struś potrafi biegać z jeźdźcem w **tempie 80 kilometrów na godzinę,** czego, oczywiście, nie wytrzyma dłużej żaden koń wyścigowy.

Strusia „ekipa" zabawi w Warszawie **dwa dni.**

Ziemia z za oceanu a Sowińcu

przywieziona została na „Batorym"

Kraków 7. 7. (PAT). Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbyło się na Sowińcu **uroczyste złożenie ziemi z za oceanu** przywiezionej **na statku „Batory"** w 8 urnach przez przedstawicieli Związku Obrony Narodowej im. Józefa Piłsudskiego od Polaków z zagranicy.

Złożenie ziemi odbyło się **w obecności przewodniczącego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego gen. Wieniawy-Długoszewskiego.**

Przywieziona ziemia zebrana została **z historycznych miejscowości Ameryki z osiedli emigracyjnych polskich.**

Konkurs na sarkofag Marszałka

będzie niebawem ogłoszony

Kraków 7. 7. (PAT). Wczoraj **w krypcie św. Leonarda na Wawelu komisja** przeprowadziła **okresowe badanie sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Dzisiaj zaś na posiedzeniu komitetu wykonawczego uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego po wysłuchaniu sprawozdania z postępu robót nad wykonaniem nowej krypty w grobach królewskich pod Wieżą Srebrnych Dzwonów **uchwalono ogłosić konkurs na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Kpt. Burzyński wylądował w Niemczech

Essen 7. 7. (PAT). W dniu 6 bm. **lądował na polskim balonie pod miejscowością Porta Westfalica (Niemcy) kpt. Burzyński wraz z por. Wysockim** w towarzystwie Holendrów Lange i Zanestra. Start do lotu nastąpił w dniu 5 bm. w **Hilversum** (Holandja). Załoga polska z kpt. Burzyńskim startowała do tego lotu w ramach konkursu zawodów, organizowanych przez holenderskie towarzystwo radjowe Avro.

Porażka mistrza Polski Hebdy w Poznaniu w walce z Tarłowskim

Poznań 7. 7. (PAT). Spotkanie towarzyskie **Tarłowski — Hebda** w Poznaniu zakończyło się **wynikiem 6:2 6:8 7:5 dla Tarłowskiego.** Hebda grał **poniżej swej formy i mało regularnie.** Tarłowski grał nieco lepiej i ambitnej i **po raz pierwszy udało mu się pokonać mistrza Polski.**

W grze podwójnej Tarłowski, Bratek contra Hebda - Bełdowski zwyciężyła pierwsza para w stosunku 8:6 4:6 6:3. **Gra była nieciekawa.**

Dochodzenia karne przeciwko b. staroście Krawczykowi

Swego czasu donosiliśmy o **zwolnieniu ze stanowiska starosty świeckiego p. Krawczyka.** Pomorski Urząd Wojewódzki natychmiast po zwolnieniu wytoczył p. staroście Krawczykowi **dochodzenia administracyjne,** które już zostały zakończone. W wyniku dochodzenia **akta sprawy przekazano p. Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Grudziądzu z wnioskiem o wytoczenie b. staroście Krawczykowi sprawy karnej.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Ciągle na temat Gdańska

„Goniec Warszawski", który obecnie z powodzeniem można nazwać filją „Wieczoru Warszawskiego", na czołowem miejscu zamieszcza artykuł p. t. „Niepokojące pogłoski o Gdańsku".

W artykule tym dziennik ten streszcza alarmy angielskiego publicysty Wiekhama Steeda, powtarzając za nim co następuje:

> „Steed podaje nieprawdopodobne wprost pogłoski, że dowództwo niemieckiego pierwszego okręgu wojskowego w Królewcu otrzymało ostatnio instrukcje w celu zorganizowania w porozumieniu z gdańskimi narodowymi socjalistami kadr przyszłego korpusu, mającego obsadzić teren Wolnego Miasta. Kadry te formowane są obecnie w Marienburgu, Elblągu, Deutsch-Eylau (Iławie), Osterode i Tannenbergu z tem, że przeniesienie ich do Gdańska miałoby nastąpić w ciągu tego lata.
>
> Steed zwraca dalej uwagę, że Polska może być wkrótce zdana na łaskę lub niełaskę Niemiec i że jeżeli jej dostęp do morza zostanie w Gdańsku zablokowany, w takim razie znajdzie się ona w niezwykle trudnem położeniu pomiędzy hitlerowskiemi Niemcami i sowiecką Rosją, nie mogąc w obecnych okolicznościach liczyć na to, by Liga Narodów miała możność lub chęć przyjścia jej z pomocą".

Również i czołowy organ naszego obozu **„Gazeta Polska"** zajmuje się zagadnieniem Gdańska, nazywając tę całą historję tylko „awanturą", w której Polska odegrała rolę zbawiennego hamulca.

> „Onegdaj delegacje obecne w Genewie zgadzają się na to, z kurtuazyjnym pod naszym adresem ukłonem, że Polska w tej „awanturze" — trudno użyć innego określenia — odegrała rolę zbawiennego hamulca. Byliśmy bowiem wczoraj bardzo blisko zajść czy słów trudnych do powetowania. Wczorajszy „Journal de Geneve" stwierdza, że Lidze udało się nie wejść w niemieckie sprawy domowe, które starano się przerzucić na arenę międzynarodową.
>
> Ani Liga ani Polska nie mogą być wciągnięte do tego rodzaju rozrachunków. Dzięki spokojowi, powadze i lakonicznej energji polskiego ministra, nadzwyczajna sesja genewska zakończyła się w sposób godny i właściwy".

Od siebie dodajemy, że wszystkie alarmy, które podniosła prasa europejska, były mocno przesadzone, choćby z tego tylko względu, że — powtarzając za „Gazetą Polską" — „cała ta awantura" przypomina zupełnie bajkę o żabie i wołu.

Zdrowo myślący gdańszczanie — z którymi mieliśmy możność rozmawiać — wiedzą, że wszelkie zadrażnienia spowodowane przez hitlerowców, powodują zbliżanie się w szalonem tempie do **katastrofy gospodarczej Wolnego Miasta.**

Bluźnierstwo

A jednak **Doboszyński jest „bohaterem endeckiego romansu"**. Choć się go początkowo wyparli, choć go **„urlopowali"** w Stronnictwie, zajmuje bodaj czołowe miejsce w publicystyce obozu **„narodowego"**. Szeroko opisuje się, jak i co robił przed **„tą drobną demonstracją"**, — jak napad myślenicki nazwało jedno z pism endeckich. A z tych opisów wyrasta Doboszyński na religijnego, troską o dobro powszechne przepojonego, głęboko uczuciowego bojowca.

Oburzano się nieraz u nas na to, że **prasa i film amerykański przez sposób opisywania, czy przedstawienia życia i czynów gangsterów siały propagandę gangsterstwa, że w młodzieży wywoływały raczej sympatję, niż odrazę i potępienie występku.**

A oto spojrzyjmy na to, **co prasa obozu „narodowego" robi z Doboszyńskiego i z jego „drobnej demonstracji" myślenickiej.** Jakże starannie, z jak głęboką życzliwością rysowana jest jego sylwetka psychiczna. Jak skwapliwie i przebiegle podawany jest każdy szczegół jego wypowiadań się, jak chytrze sugerowana jest myśl, że **to, co zrobił Doboszyński, było nietylko słuszne i właściwe, ale uzasadnione i bodaj jedyne, co w danych warunkach można było zrobić, „aby zwrócić uwagę społeczeństwa na polską rzeczywistość, pobudzić je do działania".**

Wreszcie w niektórych organach endeckich czytamy szczegóły, jak to Doboszyński po wstępnych działaniach w powiecie myślenickim „poszedł do spowiedzi, przyjął Komunję św., poczem na dwa dni odciął się od świata, odbywając t. zw. rekolekcje zamknięte w swoim dworze. W czasie samotnych godzin musiała zapewne dojrzeć decyzja późniejszego kroku, gdyż bezpośrednio po tem wyjechał w teren, w celu zorganizowania demonstracji politycznej", która — jak wiadomo — wyraziła się **w nowym napadzie na policję, kradzieży karabinów, napadzie na spokojnie śpiących obywateli, wreszcie na starostwo.**

Nie od dziś wiemy, że **endecy lubują się w braniu w pacht nawet świętości, gdy to ich interesom partyjnym sprzyja.** W swoisty sposób cenzurują Listy Pasterskie książąt Kościoła, ale gdy to wygodne — ochoczo przywłaszczają sobie **monopol na katolickość.**

Tym razem jednak przesada jest za gruba. Mieszanie pierwiastka religijnego, Sakramentów do procederu bojówek partyjnych, jakichś samosądów — oburzać musi i wywołać powszechne potępienie. Nie może też być inaczej określone, jak bluźnierstwo.

Być może, że Doboszyński był u spowiedzi i Komunji św. i odbył zamknięte rekolekcje. Jest to jego najzupełniej prywatna sprawa. Ale **łączenie praktyk religijnych z napadem zbrojnym — to przejaw aberacji myślowej i gruntownej moralnej degeneracji.** Czyżby autorowie tych informacyj chcieli podszepnąć czytelnikom, że Doboszyński dokonał napadu w zgodzie z Bogiem i po gruntownem wejrzeniu w swoje sumienie?

Taka sugestja byłaby **potwornością.**

A przecież **w pismach „narodowych" znajdujemy ślady, logicznie prowadzące do takiego właśnie wniosku.** Przecież znajdywaliśmy zestawienie obok siebie pielgrzymki młodzieży akademickiej na Jasną Górę z napadem zbójeckim Doboszyńskiego. Czytaliśmy tam wyraźnie, że młodzież „idąc złożyć hołd Królowej Korony Polskiej, przyniosła ze sobą do Jej grodu swoje sztandary, swoje pieśni i hasła. Przyniosła ze sobą całą treść polityczną zespołów, wktórych dla Polski walczy i pracuje".

Zupełnie słusznie odpowiedział na to **„Przegląd Katolicki"** w artykule wstępnym: „Całe to rozumowanie jest błędne. Gdyż właśnie do aktu religijnego nie należało mieszać motywów politycznych... Wszystko to jest dowodem, że wśród młodego pokolenia, a może i wśród jego protektorów świeckich są działacze, którzy ściąganie Kościoła katolickiego do walk politycznych nie uważają za rzecz zdrożną. Przeciwnie, chętnieby ten atut wygrywali. Miejmy nadzieję, że i ta grupa katolików zrozumie, że musi poddać swój stosunek do katolicyzmu gruntownej rewizji i oczyścić go od naleciałości nic nie mających wspólnego z ideą Kościoła, bezstronnego stróża wiary i moralności".

Wielu już „grzechów jawnych" Stronnictwa Narodowego byliśmy świadkami. Do repertuaru środków, a może i do treści **„ideologji"** endeckiej przybywa jeden jeszcze element — **BLUŹNIERSTWO,** oraz próba uświęcania zbrodni.

Ale są to **elementy, o których nietylko pisać i mówić, ale o których myśleć nie wolno,** jeżeli Polska nie ma być chora, jeśli nie mają paść w ruinę najbardziej podstawowe zasady moralne. **Dlatego społeczeństwo, które w swojej olbrzymiej masie jest zdrowe i pragnie mieć Polskę zdrową, musi donośnym głosem i groźnym powiedzieć: dosyć świętokradztwa!** Przekupniów idei, wierzeń, handlujących najświętszemi wartościami i czyniących z Polski jaskinię zbrodni partyjnych tolerować nie wolno!

T.

Wojsko wychowawcą

(Korespondencja własna).

Warszawa, w lipcu.

Znane są powszechnie — częste niestety — **ekscesy na terenie akademickim** i to nietylko na naszym terenie warszawskim, ale i w środowiskach Pomorza, Poznańskiego czy innych. Wybryki i awantury prowokowane przez **grupy młodzieży Stronnictwa Narodowego** trafiają na grunt — oczywiście o ile idzie o najmłodsze roczniki młodzieży akademickiej — niezbyt wyrobiony społecznie. Ani szkoła, ani istniejące obecnie na jej terenie organizacje nie przygotowują w dostatecznym stopniu szerokich mas młodzieży do samodzielnego myślenia i nieulegania wpływom demagogji, co jest konieczne na terenie wyższych uczelni. Niedość na tem. W szkołach niejednokrotnie istnieją **tajne stowarzyszenia, które już zawczasu urabiają młodzież pod względem politycznym,** przygotowując sobie kadrę przyszłych agitatorów.

W chwili, gdy ani szkoła, ani jej organizacja nie spełniały w dostatecznym stopniu swej roli wychowawczej, zjawił się niespodziewanie nowy czynnik. **Jest nim — wojsko.**

Od chwili, gdy coraz większy odsetek młodzieży zaczął odbywać służbę wojskową, jako ochotnicy, natychmiast po zdaniu egzaminu dojrzałości, dały się zauważyć wśród pierwszych roczników wielkie różnice między tymi, którzy przyszli na uczelnię po wojsku, a świeżo upieczonymi maturzystami. O ile ci pierwsi w wielu wypadkach to pełnowartościowi, zdyscyplinowani obywatele, posiadający już pewien własny światopogląd, o tyle drudzy — są młodzieńcami najczęściej niezupełnie zdolnymi do samodzielnego wydawania sądu, łatwo zapalnymi i ulegającymi wymowie demagogicznych haseł.

Ten **ogromny wpływ, jaki wojsko wywiera na młodzieży,** zawdzięcza ono nietylko akcji czysto wychowawczej, prowadzonej intensywnie na terenie szkół podchorążych rezerwy, lecz także samej strukturze **życia** zbiorowego, które dotąd było młodzieży zupełnie nieznane.

Pierwsze dni w wojsku, to dni ciężkie, to okres załamań i głębokich przeżyć psychicznych. Buntuje się cywil przeciw zasadom żelaznej dyscypliny, przeciw ślepemu słuchaniu każdych, według własnej opinji, nawet najniesłuszniejszych rozkazów, przeciw zabijaniu indywidualności i podciąganiu wszystkich pod jeden mianownik. Nie może zrozumieć, dlaczego we „własnej" szafce mają leżeć książki z tej strony, a żywność z tamtej, nie zaś odwrotnie, lecz stopniowo zaczyna to pojmować. **Wojsko musi być silne.** Jeżeli zaś ma być silne, musi być zwarte, musi stanowić jednolitą masę, a nie tysiące jednostek, z których każda czuje, myśli i działa po swojemu.

I natychmiast następują **dalsze refleksje.** W umyśle rodzą się **analogję.** Czy te zasady nie są słuszne i w odniesieniu do życia społecznego. Czy właśnie nie przerost indywidualizmu był przyczyną naszego upadku. Jeżeli chcemy być potęgą, to przedewszystkiem musimy się opierać na jednostkach zdyscyplinowanych i o dużem poczuciu hierarchji. **Takich obywateli wychowuje przedewszystkiem wojsko.**

A dalej, czy ten wielki nacisk, jaki kładzie się w wojsku na punktualność, systematyczność, dokładność, nie jest właśnie czem innem, jak zwalczaniem naszych wad narodowych.

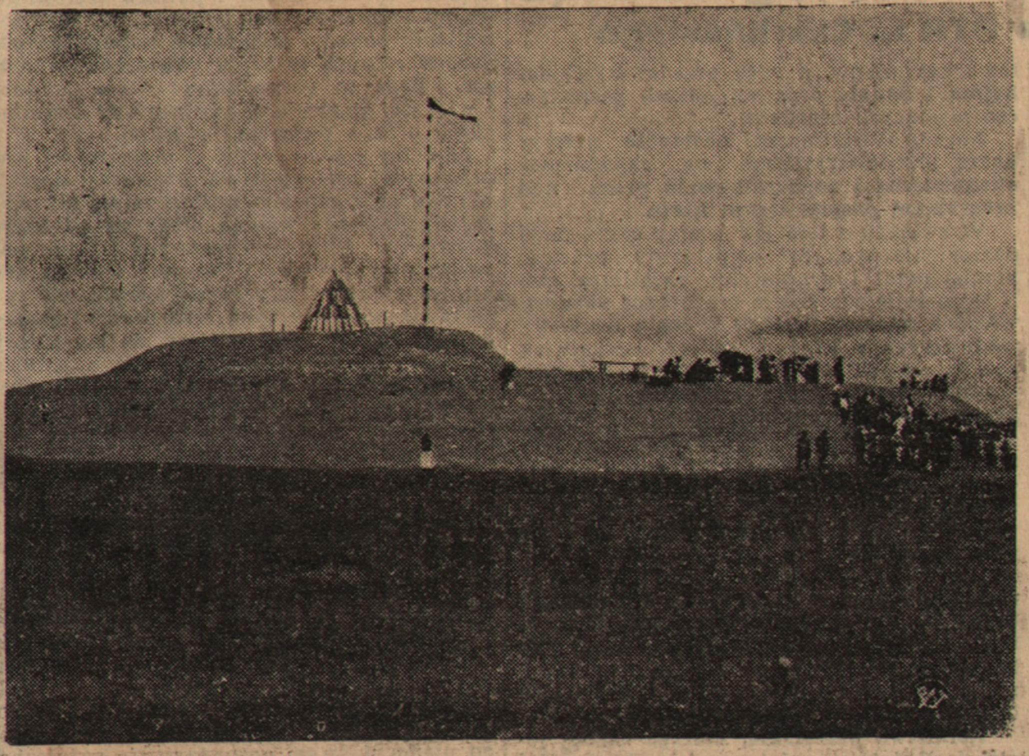
W miarę mijania czasu, coraz mocniej odczuwa się **wpływ wychowawczy wojska.** Ćwiczenia, w których występuje młody człowiek jako dowódca patrolu, placówki itp. wyrabiają w nim poczucie odpowiedzialności za własne czyny, prędką decyzję, stanowczość, energję itp.

Wpływ wychowawczy wojska przyczynił się także do zmiany ustosunkowania się społeczeństwa do służby wojskowej. Dziś w Polsce niema już takich, którzyby pragnęli wykręcić się od wojska. Dziś dumą i pragnieniem każdego, zdrowego fizycznie młodzieńca, jest otrzymać tytuł podchorążego rezerwy.

Z punktu zaś widzenia dobra Państwa należy starać się o stworzenie takich warunków, **by 100% maturzystów odbywało służbę wojskową natychmiast po dostaniu świadectwa dojrzałości.** W ten sposób wojsko mogłoby stworzyć **pomost między szkołą średnią a wyższą uczelnią i spowodować choć częściową zmianę stosunków, panujących obecnie na wyższych uczelniach.**

Junosza.

20-lecie bitwy pod Kostiuchnówką



Na zdjęciu kopiec sypany przez ludność Wołynia ku czci poległych w tych walkach

Nowe ulgi dla rolników

Rozporządzenie o spłacie zobowiązań spółdzielni roln.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalone zostało rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia **o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central.** Przewiduje ono, że z postępowania układowego wyłączone zostają należności z tytułu układów konwersyjnych, zawartych przez spółdzielnie rolnicze z wierzycielskiemi instytucjami kredytowemi za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. Nie zostały natomiast wyłączone należności, objęte układami konwersyjnemi, zawartemi przez spółdzielnie z ich dłużnikami oraz przez instytucje kredytowe z gwarantami danej spółdzielni. Częściowemu wyłączeniu podlegają w w spółdzielniach, których likwidacja nie będzie przewidziana w układzie, należności powstałe po dn. 31 grudnia 1934 r. Należności te bez zgody zainteresowanych wierzycieli nie będą mogły być obniżone, a termin ich płatności oraz oprocentowanie nie będą mogły być zmienione.

3 miljony tonn węgla

wywiezie Polska do Szwecji do końca 1937 r.

W związku z **przedłużeniem umowy handlowej między Polską a Szwecją** dowiadujemy się, że **pertraktacje, dotyczące eksportu węgla zostały zakończone pozytywnie.** Mianowicie powrócił ze Sztokholmu p. Gorączko, dyrektor handlowy S. A. Giesche, który w imieniu całego przemysłu węglowego przeprowadził rokowania z importerami węgla w Szwecji w sprawie odbioru węgla polskiego. Na podstawie wyniku rokowań, **Szwecja odbierać będzie węgiel polski w granicach 47 proc.** swego zapotrzebowania z odchyleniem do 10 proc. od tej kwoty. W związku z ustaleniem wysokości tego kontyngentu przyjąć można, że **eksport węgla polskiego do Szwecji w okresie od 1 sierpnia r. b. do końca 1937 r. wyniesie prawdopodobnie około 3 miljcnów tonn.**

P. Prezydent Rzplitej honorowym obywatelem Krynicy

W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się **w Krynicy uroczyste posiedzenie rady miejskiej,** na którem **nadano obywatelstwo honorowe Krynicy P. Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu.**

W poniedziałek, dnia 6 b. m. o godz. 16.30 delegacja zarządu miejskiego Krynicy, w skład której weszli burmistrz Michał Zakrzewski, wiceburmistrz inż. Krówka, oraz członkowie zarządu miejskiego dr. Zarzycki, dr. Szwarc i dr. Hnatyszak, **wręczyła p. Prezydentowi dyplom obywatela honorowego.**

Śp. Roman Woyczyński

Zgon zasłużonego dziennikarza

W poniedziałek rano zmarł nagle na udar serca **ś. p. red. Roman Woyczyński,** dziennikarz i publicysta. Zmarły był członkiem najstarszego w Polsce Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich od chwili jego założenia piastując wielokrotnie stanowisko prezesa. Poza działalnością dziennikarską **ś. p. Roman Woyczyński** rozwijał również ożywioną działalność społeczną i organizacyjną, ciesząc się powszechnem poważaniem i sympatią.

Wielki zjazd Rolnictwa Pomorskiego i Koła Posłów i Senatorów

„Koło Rolników Sejmu i Senatu winno wziąć w swe ręce inicjatywę ustawodawczej pracy gospodarczej"

W dniu wczorajszym w sali „Dworu Artusa" w Toruniu rozpoczął się zjazd członków prezydjów powiatowych Towarzystw Rolniczych z Pomorza z **udziałem Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P.**

W zjeździe — poza delegatami rolnictwa pomorskiego bierze udział 6 senatorów i 27 posłów.

Na zjazd przybył Wojewoda Pomorski p. **Stefan Kirtiklis,** dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Roln. **p. Celarski,** przedstawiciel dowódcy OK. VIII pułkownik **Dzwonkowski,** komendant wojewódzki Policji Państwowej insp. **Nowodworski,** Starosta Grodzki p. **Bruniewski,** Naczelnik Wydziału Roln. i Reform Roln. p. **Sztekiel,** Dyrektor Oddziału Banku Rolnego w Grudziądzu p. **Narbutt,** przedstawiciel Duchowieństwa **ks. Prałat Jank,** przedstawiciele Pomorskiej Izby Rolniczej oraz miejscowych instytucyj i organizacyj.

W prezydjum zajęli miejsca prezes PTR p **Czarliński,** senator **Rdułtowski,** poseł **Wróblewski,** poseł **Ślaski,** prezes Sekcji Osadniczej p. **Rząsa,** oraz członek prezydjum PTR p. **Patuła.**

Zjazd otworzył prezes **PTR p. Lech Czarliński,** wygłaszając następujące przemówienie:

Rolnictwo pomorskie gotowe jest w każdej chwili zmienić pług na oręż

Przemówienie prezesa PTR L. Czarlińskiego

Zagajam dzisiejsze obrady Koła Rolników Sejmu i Senatu, oraz członków prezydjów powiatowych i Zarządu Głównego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego — **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".**

Przypadł mi w udziale zaszczyt powitania po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski, przybyłych na ziemię pomorską, **przedstawicieli rolnictwa całego kraju** w obu naszych najwyższych instancjach państwowych, w obu izbach ustawodawczych w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej.

W tej tak podniosłej dla rolnictwa pomorskiego chwili powitania — niechaj mi wolno będzie złożyć do rąk Prezydjum Koła Rolników Sejmu i Senatu zapewnienie, iż **rolnik pomorski docenia w całej pełni trudną i znojną pracę Państwa w imię interesów gospodarczych rolnictwa i kraju** i dlatego też tem bardziej ceni sobie fakt przybycia Państwa na Pomorze celem zapoznania się z bolączkami rolnictwa pomorskiego, aby potem w pracach ustawodawczych móc bolączkom tym zaradzić i o ile nie usunąć je zupełnie, to w każdym razie w miarę możliwości je załagodzić.

Witając wszystkich Panów Senatorów i Posłów niechaj mi wolno będzie zwrócić się **ze specjalnem przywitaniem do znajdującej się w naszem gronie kobiety parlamentarzystki do pani posłanki Prystorowej, która specjalnie zaskarbiła sobie serca rolników pomorskich swem zdecydowanem wystąpieniem na forum parlamentu w sprawie uboju rytualnego i w ten sposób uwolnieniem rolnictwa od ogromnego haraczu, płaconego dotychczas przez ludność polską na rzecz żerującej na skórze rolnika mafji żydowskiej, rozpanoszonej u nas do niebywałych, zagrażających już interesom Państwa, granic.**

Witam przybyłego na nasze obrady przedstawiciela Rządu **Pana Wojewody Kirtiklisa,** zapewniając go, iż tak jak dotychczas, tak i nadal współpracę swą z **czynnikami rządowemi Pomorskie Towarzystwo Rolnicze opierać będzie na lojalności i szczerem wypowiedzeniu się.** Aczkolwiek Panie Wojewodo częstokroć **przedkładamy władzom rządowym zawiłe i trudne do rozwiązania zagadnienia i aż nazbyt często padają z ust naszych słowa gorzkie i cierpkie, proszę jednakże być przekonanym, iż są one nam podyktowane głęboką troską o dobro Państwa i rolnictwa. Współpraca bowiem nasza z władzami rządowemi polega z jednej strony na naszem współdziałaniu dla osiągnięcia ustalonych celów jak również z drugiej strony na naszem wykazaniu i podkreśleniu tych błędów, które zdaniem naszem godzą w interesy rolnictwa i Państwa.**

Witam przedstawiciela naszej dziarskiej armji p. **pułkownika Dzwonkowskiego,** zapewniając go, iż **my rolnicy — Pomorza bez względu na nasze poglądy czy zapatrywania z pominięciem wszystkich momentów, które mogą nas dzielić w życiu prywatnem, gotowi jesteśmy na rozkaz naszego Naczelnego Wodza sił zbrojnych każdej chwili ZAMIENIĆ PŁUG NA ORĘŻ, aby w razie potrzeby bronić każdej piędzi Polskiej Ziemi.**

Witam **ks. prałata dr. Janka,** przedstawiciela **naszej władzy duchownej.** Jestem przekonany, iż będę wyrazicielem całej rzeszy rolnictwa pomorskiego, jeżeli złożę na tem miejscu zapewnienie **o naszem przywiązaniu do wiary naszych Ojców i o naszej głębokiej miłości do Kościoła Katolickiego.**

Witam wszystkich przybyłych na nasze obrady szanownych gości i członków prezydjów Towarzystw Rolniczych Powiatowych.

Proszę Państwa!

Odbyta w lutym br. **Wielka Narada Gospodarcza** miała w oczach szerokiego terenu znaczenie tak **praktyczne,** jak przedewszystkiem **symboliczne,** w tem zrozumieniu, iż zwróciła uwagę całego społeczeństwa na niezwykle ważne w chwili obecnej zagadnienia gospodarcze, na któremi winna się skupić **uwaga wszystkich powołanych ku** temu czynników, a więc przedewszystkiem **Sejmu i Senatu** oraz wszystkich gospodarczo myślących ośrodków.

Narada Gospodarcza **nastawiła umysły nasze przedewszystkiem na zagadnienia ekonomiczne i zapoczątkowała prace nad programem gospodarczym kraju.**

W związku z tem jak wiemy okres feryj parlamentarnych był wypełniony pracami komisyjnemi i grupowemi, najbliższa atoli sesja sejmowa będzie niechybnie **okresem ważkich narad i decyzyj w łonie Izb Ustawodawczych i Rządu.** To też aczkolwiek zorganizowane rolnictwo złożyło już do rąk kompetentnych opracowany przez się program poczynań gospodarczych w formie **memorjału Związku Izb i Organizacyj Rolniczych,** a organizacje rolnicze Polski Zachodniej wręczyły Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i członkom Rządu **memorjał uzupełniający, wykazujący odrębność i potrzeby rolnictwa Pomorza i Wielkopolski,** tem niemniej **Pomorskie Towarzystwo Rolnicze postanowiło wystąpić do Koła Rolników Sejmu i Senatu z zaproszeniem przybycia na Pomorze celem zetknięcia się osobistego z jaknajszerszemi sferami naszego rolnictwa** i poinformowania się osobistego o jego potrzebach gospodarczych.

Rolnictwo pomorskie, którego dzisiaj jesteście Państwo gościem, nie odczuło tej znacznej poprawy sytuacji rolniczej, o której tak głośno ostatnio w prasie a nawet w enuncjacjach oficjalnych. To też teren nasz wymaga szczególnie troskliwej opieki, aby i tutaj dała się odczuć ta poprawa, przynajmniej w stosunku równym jak w pozostałych częściach Polski. **Niestety, dotychczas to nie nastąpiło.** Dlatego też **gospodarcza opinja publiczna Pomorza z tem większem uznaniem wita na terenie Pomorza Koło Rolników Sejmu i Senatu,** pragnąc w niem widzieć sharmonizowany, zgrany, solidarny i zdecydowany w swych posunięciach najwyższy ośrodek parlamentaryjnej myśli gospodarczej rolnictwa polskiego.

W łonie Koła winna zdaniem terenu definitywnie krystalizować się **ustawodawcza myśl rolnicza,** aby w chwili skrystalizowania się obowiązywała solidarnie wszystkich jego członków. W ten sposób **o ile wolno nam wyrazić nasze skromne opinje terenu, Koło Rolnika Sejmu i Senatu, aczkolwiek nie mającej bezwzględnej większości w obu izbach ustawodawczych,** to jednak stanowiąc na ich terenie największy ośrodek myśli gospodarczej winno wziąć w swe ręce **ster inicjatywy ustawodawczej,** nadawać kierunek pracy gospodarczej Sejmu i Senatu. Tylko przy takiej zdecydowanej krystalicznej wprost, że się tak wyrażę **solidarności i spoistości wewnętrznej Koła potrafią Państwo odegrać w obecnej tak ciężkiej dla naszej gospodarki krajowej chwili te role w jakiej chciałyby Państwa widzieć szerokie rzesze rolnictwa pomorskiego.**

Przy wszelkiego rodzaju oficjalnych obradach podobnych do naszych obrad dzisiejszych utarł się **zwyczaj wygłaszania obszernych referatów, charakteryzujących i naświetlających całość oraz poszczególne działy zagadnień gospodarczych danej dzielnicy, czy dziedziny.** W ten sposób, nie w samych obszernych referatach, czy oficjalnych przemówieniach zacierała się **ostrość poszczególnych specyficznych problemów.** Ten wzgląd spowodował, iż w dzisiejszych naszych obradach zupełnie celowo w trzech tylko krótkich referatach poruszymy nasze bolączki specyficzne, wychodząc z założenia, iż zagadnienie natury ogólnej Państwu jako rolnikom, aż nazbyt dobrze znane.

Ponadto jednakże chcąc Państwa zorjentować w całokształcie zagadnień rolniczych, pozwoliliśmy sobie wręczyć Państwu **całość rezolucyj powziętych na zjeździe wojewódzkim P. T. Ru w dniu 20 listopada 1935 r.** Referaty, które dziś zostaną wygłoszone na temat zagadnień oddłużeniowych, obciążeń podatkami i świadczeniami socjalnemi, problemów finansowych osadnictwa i zagadnień struktury rolnej proszę **traktować nie jako naukowo wypracowane** elaboraty ekonomiczne, ale jako przedłożenie dla zagajenia dyskusji najważniejszych bolączek rolniczych przez tych, którzy bolączki te odczuwają na własnej skórze.

Ponieważ zagadnienie nasze aktualne przedkładaliśmy już nieraz władzom miarodajnym i częstokroć spotykaliśmy się z opinją, iż żądania nasze idą dalej niż to wynika z potrzeby istotnej wysuwanej przez rolników w terenie, przeto postaraliśmy się, **aby umożliwić Państwu zetknięcie się z jaknajszerszemi sferami rolnictwa pomorskiego.** Na nasze obrady dzisiejsze zaprosiliśmy wszystkich członków **prezydjów Towarzystw Rolniczych Powiatowych,** w terenach zaś które zostaną zwiedzone zetkną się Państwo z dużą ilością ludzi nie piastujących żadnych godności w naszej organizacji poza godnością członkowstwa i będą Państwo mogli w rozmowach z nimi przekonać się osobiście, iż wysuwane przez nas postulaty i rezolucje są tylko złagodzonem ujęciem życzeń, dążeń i potrzeb szerokiego terenu rolnictwa pomorskiego. Zorganizowaliśmy ponadto **zwiedzenie szeregu gospodarstw rolnych w kilku powiatach Pomorza.** Będą to gospodarstwa małe, średnie i większe, gburskie, osady rentowe i anulacyjne oraz z parcelacji polskiej.

Zdajemy sobie sprawę, iż przyjemniej jest pokazywać gospodarstwa wzorowe i dostatnio zagospodarowane, aniżeli że się tak wyrażę **pokazywać własną biedę na własnem podwórku.** Niestety spustoszenia jakie poczynił długotrwały i ciągle wzrastający kryzys w naszych gospodarstwach nie pozostawił nam już tych wzorowych gospodarstw, jakiemi szczyciliśmy się przed laty za dobrych czasów. Dlatego też w trakcie objazdów pokażemy Państwu naszą przeciętną, codzienną pomorską biedę, nic nie ukrywając i nietajając, byłby to bowiem z naszej strony wstyd zupełnie fałszywy.

Oglądając gospodarstwa i obchodząc ich pola nie patrzcie się Państwa tylko na to, że **na nich częstikroć jak na nasze ubogie gleby pomorskie, są niezłe plony.** Pytajcie się jednak rolników, z którymi się zetkniecie, którzy was będą oprowadzać po swych gospodarstwach **jakie jest ich położenie finansowe, czy rentuje im się produkcja, ile nakazów i upomnień płatniczych otrzymują nieomal co tydzień, ile płacą kar, odsetek zwłoki i grzywień.** Pytajcie się o wszystko, niech wam powie każdy z rolników dlaczego niema w swem gospodarstwie najniezbędniejszych maszyn i narzędzi rolniczych, dlaczego nie stosuje odpowiednich dawek nawozów sztucznych, dlaczego przeciekają mu dachy i rozwalają się budynki, pytajcie się dalej, ile żółtych niezapominajek ma w swej szufladzie od Urzędu Skarbowego, Banku Rolnego i innych instytucyj wierzycielskich i jeżeli potraficie Państwo wniknąć w te szczegóły, to zobaczycie, iż **gigantyczny wprost częstokroć wysiłek rolnika pomorskiego idzie na marne i zrozumiecie wtedy, jaka bezsilna złość i beznadziejna pustka rezygnacji ogarnia czasem duszę rolnika pomorskiego, gdy czyta różne miarodajne oświadczenia i enuncjacje o znacznej poprawie w rolnictwie, skrzętnie przedrukowywane i komentowane w prasie.**

Patrzcie Państwo na to wszystko okiem znawcy i wyciągajcie odpowiednie wnioski, aby potem w waszych pracach ustawodawczych postulaty i troski wasze mieć zawsze na oku.

Po przedłożeniu szeregu konkretnych spraw odnoszących się szczególnie do naszego terenu, w dniu dzisiejszym odbędzie się nad sprawami temi dyskusja. Również w dniu jutrzejszym po zakończeniu objazdu **w Wejherowie** zarezerwowaliśmy kilka godzin czasu dla gruntownego i ostątecznego przedyskutowania przedłożonych przez nas problemów oraz spostrzeżeń i uwag dokonanych przez Państwa w trakcie objazdów terenów, chcemy się bowiem wszyscy wypowiedzieć i pozwolić się wypowiedzieć szerokiemu ogółowi.

Proszę Państwa!

Jak zaznaczyłem poprzednio **nie będę mówił sam o poszczególnych bolączkach wsi pomorskiej,** niech o tem mówią inni ludzie z terenu, z którymi Państwo się zetkną, pozatem zareferują je inni panowie w następnych referatach. Ja tylko pozwoliłem sobie wyrazić **myśli i nadzieje terenu jakie łoży on w sprężystej i zdyscyplinowanej działalności koła rolników Sejmu i Senatu,** oraz pozwoliłem sobie wskazać Państwu drogi jak należy postępować, by zgłębić istotę kryzysu rolniczego na naszym terenie.

Kończąc raz jeszcze w imieniu wielotysięcznych rzesz naszych członków, **niech** mi wolno będzie **wyrazić Państwu uznanie i podziękowanie za podjęte trudy zapoznania się z bolączkami naszego terenu i za to, że właśnie teren Pomorza jako jeden z najważniejszych odcinków całego naszego kraju wybraliście Panowie jako odpowiedni dla swych obrad.** Poznajcie Państwo nasze potrzeby i niedomagania, a po ustaleniu razem z nami dróg zaradzenia im, bierzcie w swe ręce inicjatywę gospodarczą i pełną władzę ustawodawczą, która się wam jako reprezentantom rolnictwa, czyli 70 proc. ludności kraju słusznie należy. Stwórzcie państwo to najwyższe ogniwo skonsolidowanego frontu rolniczego, do którego wszyscy dążymy. Wtedy dopiero będziemy mogli mieć nadzieję, iż dla naszego rolnictwa zaświta nastałe jutrzenka poprawy opartej na trwałych postawach, a rolnictwo nasze pozyskawszy prymat na tok spraw państwowych, wydźwignie się z tego ogromnego upadku, w jakim znajduje się obecnie. Nie zapominajmy nigdy o tem, że **SILNY WARSZTAT ROLNY JEST NAJLEPSZĄ OSTOJĄ ŁADU I PORZĄDKU SPOŁECZNEGO I GOSPODARCZEGO NASZEGO KRAJU ORAZ ZASADNICZĄ PODSTAWĄ POTĘGI EKONOMICZNEJ I MILITARNEJ NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ.**

Następnie przemawiał **senator Rdułtowski:**

Łączy nas jeden wielki wspólny cel

Przemówienie senatora Rdułtowskiego

Jestem szczęśliwy mogąc **imieniem Koła Rolników, Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej,** którego członkowie zebrali się dziś **w tym prastarym grodzie** i korzystają ze staropolskiej **gościnności Pomorskiego Tow. Rolniczego,** złożyć serdeczne podziękowanie **za** tą gościnność oraz powitalne słowa **z któremi** przed chwilą zwrócił się do nas Wielce Szanowny Pan Prezes. Cieszymy się, **że pierwszy nasz wyjazd na zebranie poza stolicą i terenem parlamentu zwołane, odbywa się właśnie w drogiej dla każdego Polaka ziemi pomorskiej,** której rolnicy dali **tyle** dowodów hartu ducha, siły woli, wysokiej umiejętności i pracowitości — przezwyciężając piętrzące się trudności naturalne **i u**cisk polityczny w latach niewoli, i osiągając poziom kultury rolnej, **którego** większość innych dzielnic kraju może im pozazdrościć.

Pragnę stwierdzić, że uprzejme zaproszenie Koła przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zbiegło się całkowicie z naszem własnem pragnieniem nawiązania bliskiej i bezpośredniej styczności na samprzód właśnie **z rolnictwem Pomorza** i zostało przez nas przyjęte z najżywszem zadowoleniem i wdzięcznością.

Wyjazdy Koła na teren poszczególnych dzielnic, zaprojektowane w okresie feryj między sesjami Izb ustawodawczych mają na celu **bezpośrednie zaznajomienie się jego członków ze specjalnemi warunkami i potrzebami rolnictwa całej Polski,** poznanie opinji organizacyj rolniczych, oraz działaczy miejscowych, o ważniejszych zagadnieniach, nawiązania z nimi kontaktu **i w ten** sposób ułatwienie członkom naszym prac parlamentarnych.

Prace te bowiem, by mogły być naprawdę korzystne dla rolnictwa polskiego, a więc i dla Polski samej — muszą się opierać na gruntownej znajomości stanu rolnictwa, na całym terenie Państwa, oraz jego właściwości miejscowych w poszczególnych naszych ziemiach.

Koło Rolników Sejmu i Senatu zrzesza pod przewodnictwem niestety nieobecnego gen. Żeligowskiego **29 senatorów i 72 posłów,** którzy się zgrupowali w celu wspólnej obrony interesów rolnictwa w Izbach ustawodawczych, nienakładając przytem na siebie żadnych zgóry powziętych specjalnych zobowiązań, ani tem bardziej żadnych więzów natury polityczno-partyjnej.

Łączy nas jeden wielki wspólny cel, cel który zdaniem mojem winien łączyć wszystkich rolników Polski i **stworzyć z nich jeden szeroki i mocny front rolniczy.**

Prace nasze znajdują się jeszcze w okresie początkowym, który zwykle musi być poświęcany przedewszystkiem opracowaniu formy organizacyjnej i omówieniu podstawowych, zasadniczych ram pracy pod względem jej treści i formy. Niemniej jednak prócz przedyskutowania niektórych zagadnień zasadniczych z zakresu polityki rolnej Koło powołało do życia **szereg specjalnych sekcyj.** Część z nich wykazała się już **konkretnym dorobkiem.** Do następnej sesji zwyczajnej pragniemy przyjść z rozszerzonym zapasem materjału. Wierzymy, że to się nam uda, i że zjazd obecny będzie jednym z poważnych etapów na tej drodze.

Cenne zdania, które już padły z ust Pana Prezesa, aktualne referaty, któremi dziś jeszcze mamy się zająć, a nadewszystko żywe zetknięcie się z pracami rolnictwa pomorskiego i jego organizacji, to są te źródła, z których tu czerpać mamy. Nie ulega

dla nas wątpliwości, że **język którym mówić będziemy będzie naszym zwykłym rolniczym językiem, prostym i szczerym,** odzwierciadlającym nasze biedy i potrzeby i przedstawiającym stan wsi i dorobek rolnictwa w tym kraju w realnych, rzeczywistych barwach.

Wszystkim nam bowiem chodzi nie o co innego jak o sprawy bardzo żywe i bardzo realne, sprawy o których nietylko mówić, ale które rozwiązywać trzeba.

Zjazd dzisiejszy byłby tem cenniejszym, **gdyby nawiązane teraz nici i poza czas jego trwania mogły się utrzymać i przyczyniać do stałego dopływu do przedstawicielstwa rolniczego w izbach ustawodawczych ciągle świeżych zdań, uwag i wiadomości z tego terenu — które z natury rzeczy służyć by musiały do wzmocnienia i ożywienia tętna prac tych rolników,** którzy zasiadają dziś na **ławach Sejmu i Senatu i pragną służyć rolnictwu, bez podźwignięcia którego o silnej gospodarczo Polsce myśleć nie można.**

Wiemy wszyscy jaką tragedją Polski był w czasach ostatnich i jest jeszcze dotąd **brak jednolitej i mocnej opinji rolniczej w kraju.** — Chcielibyśmy wierzyć, że nasza styczność z rolnictwem wszystkich dzielnic, która pragniemy przy naszych objazdach specjalnie wzmocnić, może się w pewnym stopniu przyczynić do przyspieszenia chwili powstania wspólnego frontu rolniczego tak silnego, by jego wola była powszechnie szanowana i decydującą. Wszystkie czynniki rolnicze winny się skupić dla osiągnięcia tego zadania. — **Bardziej wyrobione i mocniej palce zahartowane, a do takich właśnie Pomorskie rolnictwo należy, muszą przytem zająć wybitne miejsce.**

Raz jeszcze dziękując Pomorskiemu Towarzystwu Rolniczemu w osobie Szanownego jego Prezesa i wszystkim Panom za łaskawe umożliwienie nam dzisiejszego spotkania i zorganizowanie objazdu ziemi pomorskiej, zakończam życzeniem, by prace wasze Panowie i organizacji waszej przyniosły jaknajobfitsze i najpiękniejsze owoce i byśmy wszyscy razem wspólnym złączeni wysiłkiem co najrychlej doczekali potężnego rozkwitu rolnictwa w silnej i potężnej Polsce.

Senator Siudowski witał zjazd w imieniu Pomorskiej Izby Rolniczej, zaznaczając, że **wspólna wędrówka Koła Posłów i Senatorów z przedstawicielami PTR ma na celu nietylko zapoznanie się z potrzebami i bolączkami rolnika pomorskiego, lecz winna być ona prócz tego jednym jeszcze z wielu dowodów stwierdzających niezaprzeczoną polskość Pomorza i zwartość jego nierozerwalną z Macierzą.** Kończąc swe przemówienie senator Siudowski podkreślił, że **bezpośrednie zetknięcie się posłów i senatorów z ludem pomorskim wyrzeźbi w tych ostatnich przeświadczenie, że na straży Pomorza obok armji polskiej czuwa druga armja, upostaciowana w olbrzymich masach zorganizowanego rolnictwa pomorskiego.**

REFERATY

Następnie wygłoszone zostały referaty:

1) **Rewizja ustawodawstwa oddłużeniowego oraz obciążenia podatkowego i świadczeń socjalnych** — przez p. Godzkiego, wiceprezesa T. P. R. w Tucholi.

2) **Potrzeby osadnictwa pomorskiego** — przez prezesa Sekcji Osadniczej p. Franciszka Rząsę.

3) **Przyszłość struktury agrarnej na Pomorzu** — przez p. Marcinkowskiego prezesa T. R. P. w Chojnicach.

DYSKUSJA

W dyskusji po wygłoszeniu referatów **zabierali głos posłowie Jabłoński, Mirski, Wróblewski,** omawiając szeroko, w głęboko ujętych przemówieniach, problemy oddłużeniowe (Jabłoński i Wróblewski) oraz podatkowe (Mirski).

Zagadnienie oddłużeniowe — twierdzi poseł **Jabłoński** — jest jednym z najważniejszych elementów prawidłowego funkcjonowania naszej maszyny gospodarczej, obejmującej całokształt polskiej gospodarki narodowej. Dlatego też Koło Rolników Sejmu i Senatu jest zdecydowane podjąć pewne prace w kierunku inicjatywy prawodawczej i wnieść je na plenum naszych ciał ustawodawczych. Obecnie obowiązujące ustawy oddłużeniowe — są kajdanami gospodarczemi, hamującemi rozwój naszej gospodarki narodowej, do rozbudowy której za wszelką cenę należy dążyć. Zdaniem więc posła Jabłońskiego, wysokość zadłużenia powinna być dostosowana do obecnego poziomu cen i realności.

Poseł Mirski omawiając zagadnienia podatkowe zaznaczył, że dążenia **Koła Rolników** Sejmu i Senatu skierowane są w kierunku scalenia wszystkich podatków, samoistnych danin samorządowych i innych obciążeń podatkowych i że dążenia te spotkały się naogół z przychylnem stanowiskiem Ministerstwa Skarbu.

Zabierał jeszcze głos prezes T. R. P. **ks. Bączkowski,** który nawiązując do przemówienia **p. Rząsy,** podkreślił, że **hasła skierowane pod adresem Pomorza i wybrzeża polskiego. nie powinny ograniczać się jedynie do efektów papierowych lecz muszą być przyobleczone w formy i fakty realne. Należy prowadzić politykę gospodarczą w tym kierunku, ażeby Pomorze mogło żyć i ażeby rolnictwo pomorskie mogło egzystować.**

Po zakończeniu zebrania około godz. 11.30 — posłowie i senatorowie udali się na dworzec, skąd udali sie w objazd po Pomorzu.

List z Londynu

Always — Splendid Isolation

Przykre upokorzenie, jakie Anglja musiała znieść, w związku z nieudałą polityką sankcyj wobec Włoch, było ciężkiem doświadczeniem i wskazówką dla polityki Wielkiej Brytanji — że jedynem racjonalnem utrzymaniem prestiżu w Europie — będzie odwieczne stosowanie — **„Wspaniałego odosobnienia" (Splendid Isolation).**

Innemi słowy: — **żonglowanie między słabszem, a mocniejszem mocarstwem;** rzucanie na przeciwwagę swoich sił i swej potęgi militarnej — w chwili, gdy mocniejsze państwo stawia kwestję na ostrzu bagnetu — (tak jak to miało miejsce w Abisynji).

Odwiecznem tego świadectwem będzie **przykład polityki franko-angielskiej i germano-angielskiej.**

Nigdy Wielka Brytanja nie wypowiedziała się zdecydowanie na dłuższy okres czasu — **ani za Francją — ani za Niemcami.**

Rok 1914, jego kulisy dyplomatyczne — odzwierciedlają w sposób zbyt dosadny przyczyny, (gospodarcze — red.) dla których Anglja wypowiedziała się po stronie Koalicji.

Nic od tej pory nie zmieniło się ani na jotę.

Jedno jest pewne. **Anglja poniosła fatalną porażkę.**

Porażkę prestiżową — która dla Izby Gmin, streszcza się do Shakespearowskiego powiedzenia: **„To be or not to be".**

Za wszelką cenę najbliższe tygodnie muszą zdecydować na korzyść — „To be" — co jest równoznaczne z całkowitem odosobnieniem się na wyspie i z „łaskawem zezwoleniem na kokietowanie się przez mocarstwa, którym zależy na potędze morskiej „of the Great Brittain".

Nikt — po wielokrotnem doświadczeniu, nie łudzi się — jeśli chodzi o szczerość tej polityki.

Jest to **gra na giełdzie, w której zwycięża ten — kto ma więcej akcyj w ręku.**

Akcjami oczywiście — jest potęga militarna, z którą liczy się zawsze ten, kto chce wygrać w europejskie karty.

W karty tym razem przegrała Anglja. Anglja chce wobec tego zrobić „wielkiego szlema" by za jednym zamachem uratować „genewskiego brydża".

Odwołanie Grandiego z Londynu, mianowanie Ciano'a ministrem spraw zagranicznych, ostatnie zajścia gdańskie, wystąpienie dziennikarzy włoskich w Genewie — oto nowa gra, na której Londyn musi zarobić — i to zarobić grubo.

Włochy, które jeszcze wczoraj były zaciętym wrogiem Wielkiej Brytanji — już jutro staną się tylko jednym z atutów „wielkiego szlema" angielskiego, przy genewskim stoliku.

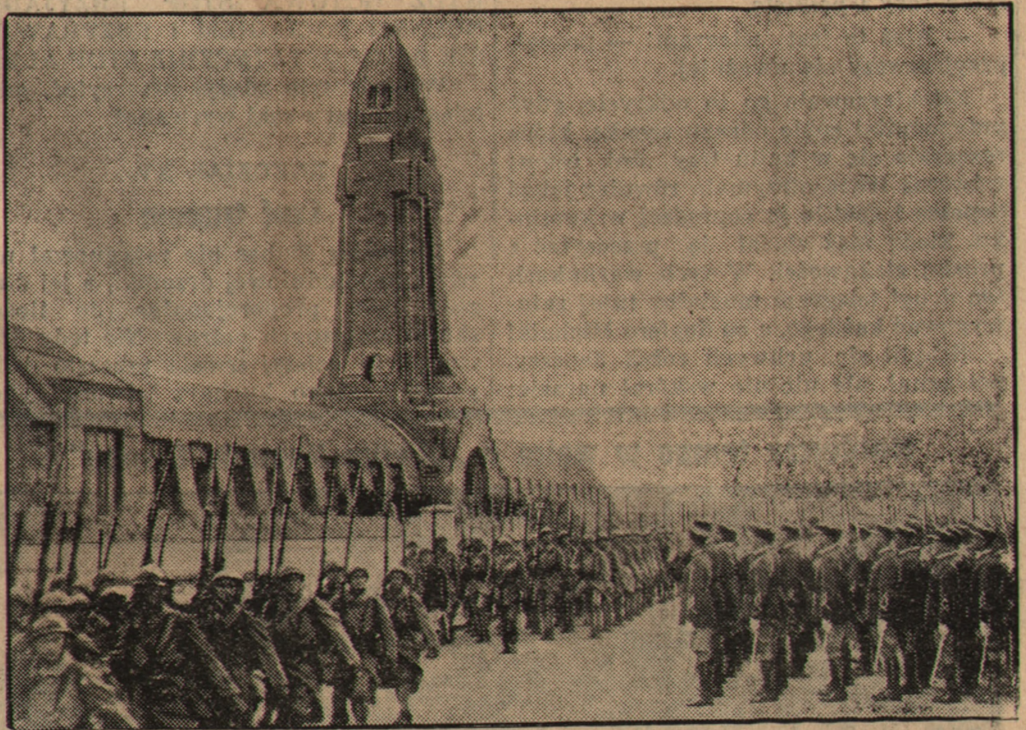
Konserwatyzm angielski, troska o politykę kolonjalną, nieuniknione żądania Trzeciej Rzeszy, jeśli chodzi o też same kolonje, brak zaufania do obecnego rządu Francji, nakazują bardziej niż kiedykolwiek politykom angielskim, wycofanie się z gry na pewien czas, by wyczekawszy na odpowiedni moment, uderzyć słabszego po kieszeni, by za nędzny ochłap rzucony chwilowemu sojusznikowi — wyciągać pieczone kasztany — cudzemi rękami i co najważniejsze — wygrać wielką bitwę bez przelewu krwi.

W Genewę nikt nie wierzy, w szczerość wzajemnych zapewnień — wierzy tylko człowiek naiwny, — wierzą natomiast wszyscy w potęgę siły militarnej.

Anglja — bez pomocy silnego sojusznika na kontynencie jest bezsilną. Ratuje ją i ratować będzie zawsze intryga, która knuje się w chwilach, gdy Wielka Brytanja decyduje, że nadszedł czas „of Splendid Isolation".

George Hobbsson.

Promocja oficerska na polach Douaumont



Na polach krwawych walk o fort Douaumont odbyła się w tych dniach promocja oficerska najmłodszych kadetów szkoły wojennej w Saint-Maixent. Po promocji przed nowomianowanymi oficerami odbyła się defilada wojsk.

Tygrys wód morskich

Dziesięć godzin wśród rekinów. — Wyprawa na morze Karaibskie — Leniwe i niezręczne tchórze — Okropna przygoda pasażera w zatoce adeńskiej

Tygrys wód morskich, jak określają rekina, nie jest widocznie tak straszny, skoro pewien pasażer statku niemieckiego, który przy wyjeździe z zatoki adeńskiej, **w bliżej niewyjaśniony sposób wpadł do morza, i mógł przebywać 10 godzin otoczony rekinami.** Szeroko o wypadku tym rozpisywały się gazety angielskie i amerykańskie. Wyłowiony w 10 godzin po tragicznym wypadku przez przejeżdżający statek angielski, uratowany pasażer podkreślił niezwykłą „pokojowość" rekinów, których stado, bawiące się w pobliżu miejsca wypadku, nie zwróciło na pasażera najmniejszej uwagi. Pasażer śledził każdy ruch rekinów, sam starając się nie poruszyć.

I w tem bodajże należy szukać przyczyny jego ocalenia. Jak stwierdzają różni podróżnicy mórz południowych. **rekiny rzucają się przeważnie na przedmioty ruchome, natomiast widok przedmiotu nieruchomego napawa je jakby obawą.** Krążą one dokoła niego nie ośmielając się zbytnio przybliżać. Znany amerykański badacz fauny morskiej William Beebe opisuje w w jednem ze swych dzieł, że w czasie jednej z swoich wypraw naukowych **na wyspach** koralowych morza Karaibskiego, zwanego przez żeglarzy „rajem rekinów", został otoczony przez żarłoczne bestje. — Byłem ubrany jedynie w hełm nurkowy, bez skafandra — pisze Beebe. Zajęty badaniem skał koralowych, nie zauważyłem stada rekinów, które przypłynęło krótko po mojem opuszczeniu się do wody. Wśród stada było kilka okazów dochodzących do 3 m. długości. Potwory morskie pływały cały czas dokoła niego w dość znacznemu oddaleniu, łowiąc przeróżne drobniejsze żyjątka morskie i odpadki. **Beebe nazywa rekiny „leniwemi i niezręcznemi tchórzami".** Jest to nowy zupełnie pogląd na istotę tych osławionych bestyj, których krwiożerczość, według ogólnie przyjętej opinji, nie ustępuje krwiożerczości króla dżungli indyjskich.

Kanclerz Hitler jako artysta-malarz

Nakładem znanego reportera fotograficznego partji narodowo-socjalistycznej, Henryka Hoffmanna, ukazała się w Niemczech teka siedmiu akwarel, malowanych przez kanclerza Hitlera, podczas wojny światowej. Akwarele przedstawiają różne sceny z życia frontu niemiecko-francuskiego na odcinkach, zajmowanych przez bawarski pułk piechoty, w którym służył kanclerz Hitler.

I psy mają katar

W Jerozolimie oficer policji prowadząc poszukiwania sprawców zamachu bombowego zażądał od komendy policji psów do wytropienia śladów przestępców. W godzinę później otrzymał lakoniczny telegram:

„Psy zakatarzone — nie przyślemy".

Czy pan(i) lubi jaja pingwina?

W eleganckich i modnych restauracjach londyńskich narodziło się nowe danie: **jaja pingwina.** Do dobrego tonu należy dziś w Londynie spożycie **omletu z jaj pingwina.** Jaja te przesyłane są z Afryki południowej, gdzie znajdują się wielkie farmy hodujące pingwiny. Jaja pingwinie są wielkości kaczych, cięższe znacznie od kurzych i przechowują się dłużej od innych w świeżym stanie. Są one podobno **bardzo smaczne, pożywniejsze i strawniejsze od kurzych.** Gotuje się je dłużej, bo pół godziny. Jest to obecnie jeden z najbardziej opłacalnych artykułów eksportowych dla Afryki południowej. Codzień przybywa do Anglji ładunek kilkudziesieciu tysiecy jaj pingwina.

ANTONI MARCZYŃSKI

19)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— Niech mu Bóg wybaczy, że nas tak skrzywdził, — dorzuciła Elżbieta Reyowa, opuszczając jadalnię; ale zanim dotarła do drzwi, rozpłakała się rzewnie.

Oprócz Ludwika i Lidji, nikt oczywiście nie był „olśniony" treścią rozporządzenia ostatniej woli Jana Boltona i niejeden szpetny epitet padł tu pod jego adresem. Najbardziej zagalopowała się krewka Julja, która oświadczyła wręcz, że „cała ta historja" wygląda jej na „ordynarny szwindel".

— Czy szanowna pani chce przez to powiedzieć, że ten dokument nie jest autentyczny? — spytał Peschel. — Te wątpliwości rozstrzygną rzeczoznawcy sądowi, jeżeli pani ważność testamentu zaczepi w drodze procesu, ale swoją drogą i my możemy zabawić się w grafologów... Czy ktoś z państwa posiada próbkę pisma świętej pamięci Jana Boltona?

Marski miał przy sobie jakieś stare pełnomocnictwo, napisane własnoręcznie przez zmarłego właściciela Jeleniowa. Peschel położył je tuż obok znalezionego wczoraj testamentu i rozpoczęło się sumienne porównywanie charakteru pisma obydwóch dokumentów, oraz podpisów ich autora.

A tymczasem Elżbieta Reyowa, rozżalona na cały świat powróciła do swego pokoju, w którym od dwóch dni gościła chorą żonę Ludwika. Kiedy wczoraj wieczorem przyszła tutaj, Irena już spała; nie miała serca jej budzić i nie zakomunikowała jej dotychczas wiadomości o przypadkowem odnalezieniu aktu ostatniej woli Jana Boltona. Zato teraz... teraz mogła sobie ulżyć nareszcie...

— Pozwól, cioteczko, — wtrąciła Irena, oszołomiona rwącym potokiem słów ociekających goryczą i chaotycznych okrzyków, — ale nic nie rozumiem...

— Huber znalazł testament, powtarzam.

— Testament Jana Boltona? — Irena rozpromieniła się cała i oczy wzniosła w górę w dziękczynnem spojrzeniu.

— I ty się z tego nie cieszysz?! Właśnie ty?!

Elżbieta spojrzała na mówiącą z wyrzutem.

— Czy ty sobie kpisz ze mnie?! — zawołała i znów wybuchnęła płaczem. — Z czego mam się cieszyć, — mówiła przez łzy, — z tego, że mojemu synowi ten mściwy dziwak nawet marnego legatu nie zapisał?

Irena zbladła, jak ściana.

— Ty się możesz cieszyć, — ciągnęła dalej Elżbieta, — skoro cały ten olbrzymi majątek odziedziczył twój mąż...

— Ludwik?! — bezgraniczne zdumienie zabrzmiało w jej okrzyku, lecz natychmiast ustąpiło miejsca tonacji zgrozy. — Więc... to... on?!

— A tak, tak! On i Lidja! Tylko o nich mój szanowny braciszek... niech mu Bóg to odpuści... raczył pamiętać w testamencie. Zresztą o nikim więcej i... Irenko! Na, Boga, Irko, co tobie?!

W minutę później na przechodzącego przez hall Michała Boltona wpadła Elżbieta z takim impetem, że omal nie runęli oboje.

— Wody! Lekarza! — krzyknęła zdyszanym głosem. — Irka umiera!

Wyczerpana, upadła na fotel, bełkocząc coś niezrozumiale. Michał nie tracił więc czasu na słuchanie dalszego ciągu smutnej relacji, pochwycił stojącą na oknie karafkę i popędził z nią do pokoju Elżbiety.

Nie było tam narazie nikogo, oprócz Ireny, leżącej w łóżku nawznak z przymkniętemi oczyma i nie dającej znaku życia. Jej prawa ręka zwisała bezwładnie na dywan, jej długie, rasowe palce ściskały jakąś kartkę papieru, złożoną kilka razy i pomiętą.

— Ależ to jest telegram! — poznał, przyjrzawszy się uważniej.

Zelektryzowało go to odkrycie, gdyż przypomniał sobie odrazu scenkę, która rozegrała się w hallu trzy dni temu; wówczas Irena otrzymała również jakąś depeszę i spaliła ją coprędzej w kominku, kiedy mąż chciał ją przeczytać z prostej ciekawości. W tych warunkach ten drugi telegram musiałby tutaj zaintrygować każdego, a co dopiero Michała!

Schylił się, uchwycił rożek depeszy, pociągnął, ale nic nie wskórał narazie; palce Ireny trzymały ją kurczowo, należało je wpierw odgiąć, rozprostować. Zabrał się do tego z zapałem, aż nagle opadły go skrupuły, że chce popełnić wielką niedyskrecję, ba, nietakt najgrubszego kalibru, że powinien przedewszystkiem zająć się cuceniem Ireny, itd., itd. Stropił się, lecz nie na długo.

— Tam, gdzie wchodzi w grę życie ludzkie, nie wolno się oglądać na „savoir-vivre", — mruknął, zmarszczywszy brwi... Przyklęknął, postawił na krześle przyniesioną tutaj karafkę i mając teraz drugą rękę do pomocy, zabrał się energiczniej do oswobodzenia tajemniczej depszy z kurczowego uścisku dłoni Ireny... Wreszcie dokazał tej sztuki. Rozwinął pomięty blankiet i przedewszystkiem spojrzał na podpis. — Józek, — przeczytał półgłosem. — Józek? Któż to zacz?

Potem rzucił okiem na właściwy tekst depeszy. Brzmiał dosłownie tak: BĄDŹ GOTOWA STOP PRZYJADĘ NOCNYM POCIĄGIEM I ROZPRAWIĘ SIĘ Z NIM OSTATECZNIE STOP ALE...

Właśnie tyle zdążył przeczytać, gdy telegram mu z ręki wyrwano!

ROZDZIAŁ XV.

Czuć trupem

Inspektor Huber nie rezygnował nigdy z popołudniowej drzemki, a jej długość była proporcjonalna do ilości skonsumowanych potraw. Nic tedy dziwnego, że dzisiaj trwała przeszło dwie godziny, skoro kucharz „dworu" jeleniowskiego Marcin, snać dla uczczenia nowego dziedzica, wystąpił z tak „galowym" obiadem.

— I winko było klasa, — mruknął Huber, rozpamiętując każdy szczegół dzisiejszej wyżerki z satysfakcją smakosza, — zato nowy dziedzic miał kwaśną minę. To musi być kutwa nad kutwami... Teraz pewno nieborak cierpi nieludzko, że tyle butelek węgrzyna „pękło" przy stole...

Rozbawiony tem przypuszczeniem, ryknął salwą hałaśliwego śmiechu. A kiedy umilkł wreszcie, usłyszał ku wielkiemu zdziwieniu jak gdyby echo swojego śmiechu. Nie, to nie echo; ktoś był na balkonie i doskonale przedrzeźniał jego rubaszny śmiech.

— Co, u djabła?! Przecież drzwi od korytarza zamknąłem na klucz, gdy tutaj przyszedłem... Czyżbym o tem zapomniał?

Powstał z otomany, podszedł do drzwi od korytarza i stwierdził, że są rzeczywiście zamknięte na klucz. Zaintrygowany pospieszył zkolei ku drzwiom balkonowym, które były lekko uchylone, pchnął je i stanął jak wryty.

— A pan, jak się tu dostał? Którędy?! — krzyknął.

Na balkonie siedział Michał Bolton; rozparty w fotelu, trzymając wyciągnięte nogi na krześle, z ponad gazety uśmiechał się najprzyjaźniej do Hubera.

— Pan inspektor „już" nie śpi? — spytał nie bez ironji.

— Którędy pan tu wlazł, pytam!

— Najprostszą drogą... Mówiąc stylem nieocenionego pana rejenta, wszedłem tutaj z sąsiedniego „balkoniku" po tym oto „gzymsiku".

Inspektor wychylił się, zmierzył wzrokiem przestrzeń dzielącą balkony drugiego piętra od poziomu dziedzińca pałacowego i zaczął zrzędzić:

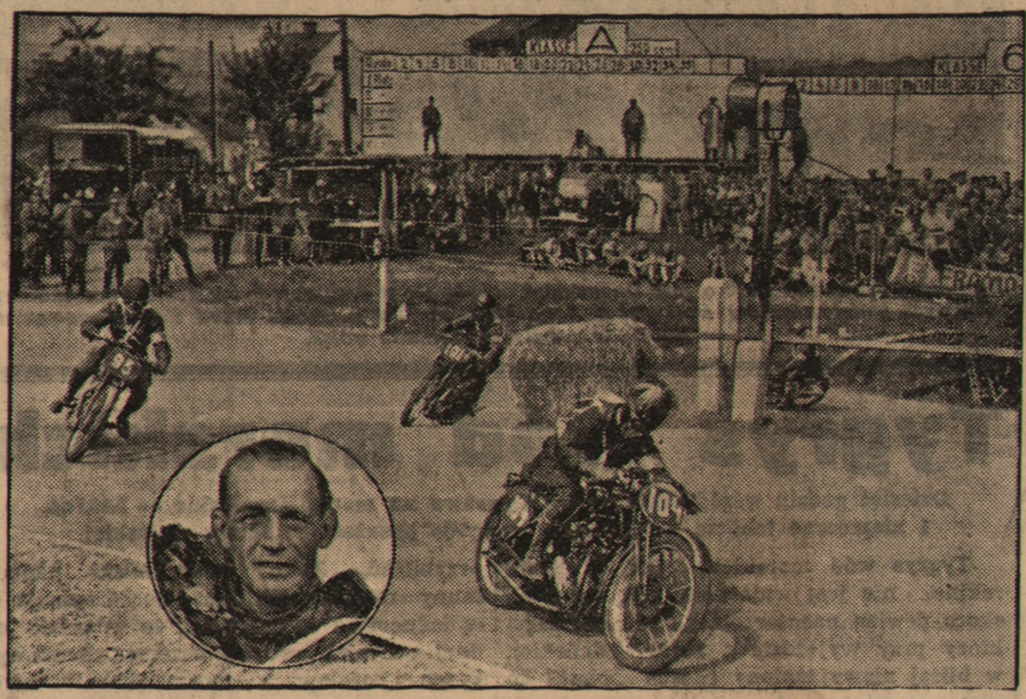
— Czy pan sobie wogóle zdawał sprawę, czem to groziło?! Jedno pośliźnięcie się nogi, a...

— ...a byłaby ze mnie rzadka marmeladka, co? Niema strachu; nie ulegam zawrotom głowy.

— To się tak mówi „nie ulegam". Znałem blacharza, który zakładał rynny na wieżach kościelnych i nic, aż pewnego razu zleciał na łeb z dachu parterowego domku i złamał sobie obie nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mordercze tempo w walce o „Wielką Nagrodę Europy"



Jedno z najważniejszych wydarzeń międzynarodowego sportu motocyklowego, wyścig o „Wielką Nagrodę Europy", w pobliżu Hohenstein w Saksonji, zamienił się w morderczą walkę o zwycięstwo. — Na zdjęciu najmniejsze maszyny w zaciętej walce. W kole jeden ze zwycięzców Anglik Guthrie.

MOSKIEWSKIE NOCE

(Dokończenie).

IV. ROZMOWA JAŹWINA Z KARCZEWSKIM.

Przypomniała mi się nagle rozmowa Jaźwina z Karczewskim z „Chorągwi na Dachu" (Jerzego Ostrowskiego):

— A wy Polacy zawsze pany!

— Niby jak?

— Tak. Szlachta wasza chce wolności dla siebie, żeby lud gnębić. Nic wy nie ro- z waszym honorem jak kura z jajkiem. Jak w nowym fraku: żeby kto nie zawalał. A ruski człowiek to cały, nagi człowiek. On zumiecie postępu, demokracji. Nosicie się szczerze wszystko. Wy tak jak stara panna, co obwiesza się koronkami i żal jej tego, choć już to nie pasuje, choć ono stare i zniszczone i jej już nie do stroju.

— U was natomiast (odrzekł Karczewski) nawet inteligent jest chamem. Poskrobać go — wylezie chłop. Z rozkoszą wraca do pierwotnego stanu. Obleje się wódką, wytarza w [illegible]. Tak jak zaporożcy. W pieknych (zrabowanych) ubiorach włazili w dzieżę z dziegciem i wracali na Sicz — śmierdzący jak z niej wyszli. Ubrano was w marynarki, mundury, trzewiki — ale pod tem została czerwona rubacha. Wy tak lubicie rozbierać się ze wszystkiego i zostać w niej. **A u nas każdy chłop — to pan. Żebyście znali naszego chłopa! Arystokracja. Np. na zaręczynach, przy ceremonjach, swataniu — co za subtelność.**

— U nas równość w arystokratyźmie — u was w chamstwie.

Słowa te miały dla mnie, noszącego z niebywałą dumą imię Polaka — wielkie znaczenie.

V. TANCERKI Z G. P. U.

Z estrady przyleciało do nas na oparach wina jakieś tango. Ktoś śpiewał, ktoś inny z orkiestry wtórował.

— Zatańczymy?

— Chętnie.

— Bo wie pan, że, jeśli pan dobrze tańczy, zrobi pan furorę. Bolszewicy ogromnie obserwują cudzoziemców i... naśladują. **Mają wprawdzie wspaniałe balety, ale nie znajdzie pan w Moskwie ani jednego nauczyciela nowoczesnych tańców.**

— Czyżby aż tak?

— Nie, tylko ludzie nie mają na to pieniędzy.

Przy sąsiednim stoliku usiadły fortancerki.

— Fortancerki w Moskwie?

— Tak, z G. P. U. (oddział wywiadowczy) rzekła do mnie szeptem p. Aniela.

— Fortancerka z G. P. U. Fiu... fiu... wesoło co?

— Bywa i tak.

— Ale piękne bestje!

— I nie głupie, tylko nie radzę zawierać znajomości. Kosztowne i niebezpieczne.

G. P. U. — wpadło po raz pierwszy na mój trop. Zwąchali, że jestem dziennikarzem. Widocznie zbyt nieoględnie fotografowałem i robiłem notatki.

Jakoż nie omyliłem się. Oczy G. P. U. pożegnały mnie dopiero w Niegorełoje.

Około czwartej lokal pustoszeje.

Wyszliśmy i my.

VI. CZERWONY PLAC.

Naprzeciw stał rząd taksówek, tak beznadziejnie obdartych i poszarpanych jak dusza sowieckiego obywatela.

Moskwa tonęła w zupełnym mroku, przecinanym od czasu do czasu światłem latarni.

Dziwnie i głupio czuje się człowiek wśród tych murów czteromiljonowego miasta.

Minęliśmy Czerwony Plac.

Tam w Mauzoleum leżały cicho zwłoki Lenina.

— Czy długo będą tam leżały?

— Czy ich nie wysadzi w powietrze znowu jaka bomba nowej rewolucji?

— Nie zmyje świeża fala krwi?

— Nie zmiecie „wiatr z zachodu"?

— Zresztą byłoby to obojętne, bo Czerwona rubaszka lubi jak się ją płazuje knutem białym czy czerwonym. „Wsio rawno"!

„Wal w mordu" „Horyłka" i „Naplewat".

Zamknąłem drzwi swego pokoju za sobą. Spojrzałem w okno. Na ulicy po bruku pełzało światło latarni.

Zdzisław Karr-Jaworski.

Porażka agitatorów NPR w Pelplinie

Polską muszą rządzić patrjoci, a nie geszefciarze

W niedzielę, dnia 5 bm. zwołała Narodowa Partja Robotnicza. istniejąca w pow. tczewskim już dawno tylko na papierze, zebranie powiatowe do Pelplina na godzinę 11.

Przed salę p. Zawadzkiego, gdzie odbyło się zebranie, zajechał **elegancki samochód,** z którego wysiadło kilku zamiejscowych agitatorów N. P. R., rzekomych obrońców interesów ludu pracującego.

Ci, którzy widzieli tych panów, zaczęli czynić dosadne i słuszne uwagi pod adresem **znanych na Pomorzu demagogów z pod znaku N. P. R.**

Inicjatorzy zebrania obawiali się widocznie swych przeciwników politycznych, gdyż p. Wilma z Pelplina ściśle baczył na to, by na salę dostali się tylko ci, którzy mieli zaproszenie w ręku.

Zebranie zagaił były prezes powiatowy p. Burczyk z Gdyni. Wypowiedział on kilka **znanych frazesów demagogicznych,** poczem wezwał zebranych do wyboru przewodniczącego, którym został wybrany p. Dawidzki ze Starogardu.

Główny referat wygłosił p. Muzioł z Torunia, który tak się rozgadał, jak gdyby przemawiał do wielkich tłumów, gdy tymczasem **na sali było tylko 27 ludzi.** A już ogólny uśmieszek wywołał „referent" na ustach zebranych, gdy mówił o wielkiej biedzie i nędzy robotnika polskiego, który na własne oczy widział jego ładny brzuszek i czerstwy wygląd twarzy. To też obecni na sali pomyśleli sobie: „Ładnie ci gadać, braciszku, kiedy we wszystko opływasz. Gdyby nie te składki tych robotników, tobyś napewno wyglądał inaczej!"

Wszystkich szopek i bzdurstw tegoż p. Muzioła powtarzać tu nie będziemy, dość zaznaczyć, że opowiadał on niestworzone rzeczy o tem, co się dziś rzekomo w Polsce dzieje, a **chytrze przemilczał to, co działo się w Polsce przed przewrotem majowym w 1926 r.**

Nowego konika znaleźli teraz, jak wiemy, panowie opozycjoniści i partyjnicy, na którym to koniku chętnie jeżdżą. Konikiem tym jest p. Paderewski. Nikt nie chce i nie może odmawiać p. Paderewskiemu wielkiego serca i patrjotyzmu. Ale p. Paderewski przebywa już **tyle lat zagranicą,** więc siłą rzeczy nie może dobrze orjentować się, co się dzieje w Polsce. Zresztą p. Paderewski jest już dziś **w takim wieku,** że nie może brać aktywnego udziału w życiu politycznem Polski, zwłaszcza, że **do Ojczyzny wcale nie wraca.** A jednak **panowie opozycjoniści i partyjnicy operują z lubością jego nazwiskiem, bo sami mają tyle grzechów na sumieniu, że swoich ludzi tu w kraju nie mają już odwagi — i słusznie! — wysuwać.** Ale społeczeństwo zna się na tych farbowanych lisach i wie, po co i na co uprawiają partyjnicy tą robotę demagogiczną. Chodzi im poprostu o to, **ażeby mogli dorwać się do władzy i trząść społeczeństwem, jak to już przed 1926 r. czynili.**

Jak na tem wyszłaby Polska, to ich mało obchodzi. Grunt — **żeby oni mieli dobre synekury, mandaty poselskie i dobrze płatne posadki.** Społeczeństwo pamięta też dobrze owe czasy, kiedy to przywódca N. P. R. z Pomorza p. Popiel — wcale nie Pomorzanin — bałamucił robotników na Pomorzu, a sam robił dobre interesy. **Robotnicy pomorscy więcej już na plewy złapać się nie pozwolą i demagogiczną robotę panów Popielów i jemu podobnych ocenią tak, jak ona na to zasługuje.** Robotnik — jak zresztą całe społeczeństwo pomorskie — wie o tem, że **tylko Rząd silnej ręki, a takim bezwątpienia jest Rząd gen. Sławoj-Składkowskiego, jest w stanie oprzeć się wichrom i nawałnicom, jakie idą na Polskę,** to też stoi on murem przy tym Rządzie i nie da się zbałamucić burzycielską robotą partyjną, która pewnych ludzi ładnie grzeje.

Wasze objazdy, panowie agitatorzy enperowscy, na nic się nie zdadzą. Zabierzcie się lepiej do uczciwej pracy, a politykę pozostawcie tym, którzy się na niej znają i którzy pracują dla Polski szczerze i bezinteresownie. Zechciejcie wreszcie zrozumieć, że **wasze marzenia o władzy pozostaną jak dotąd tak i nadal marzeniami ściętej głowy i że Polską muszą rządzić patrjoci a nie geszefciarze.**

Budowa wału ochronnego w Łęgnowie nad Wisłą

W tych dniach rozpoczęto **prace przy budowie wału ochronnego nad Wisłą w okolicy Łęgnowa powiatu bydgoskiego.** Chwilowo wykonywane są prace wstępne, przy których **zatrudniono około 50 robotników.**

W najbliższych dniach prace zostaną rozszerzone, tak, iż **zatrudnienie znajdzie w sezonie do 200 robotników.**

W roku bieżącym **przewidziana jest budowa wału długości około 2.000 m.** Całkowity wał ochronny ciągnąć się będzie na długości 7,5 km., a wykonanie wału na tej przestrzeni trwać będzie przypuszczalnie przez następne dwa lata.

Uruchomienie prac inwestycyjnych nad Wisłą w Bydgoszczy odciąży w pewnym stopniu bezrobocie w powiecie, dając stałe zatrudnienie około 200 robotnikom. Przy przyjmowaniu do pracy uwzględniane są najbardziej przez bezrobocie dotknięte miejscowości powiatowe, zwłaszcza miasto Solec Kujawski, gdzie bezrobocie osiągnęło najsilniejsze natężenie.

O budowę wału ochronnego nad Wisłą **powiat bydgoski, a zwłaszcza Wydział Powiatowy z p. starostą Stefanickim na czele od dłuższego czasu zabiegał,** to też obecnie, po uzyskaniu kredytów z Funduszu Pracy przystąpiono bez zwłoki do rozpoczęcia prac.

Zakończenie Obozu Przysposobienia Rolniczego w Pawłowie

Piękne wyniki pierwszej w Polsce próby

W dniu 27 czerwca odbyła się **w szkole Pomorskiej Izby Rolniczej w Pawłowie koło Chojnic** podniosła uroczystość z racji zakończenia trzytygodniowego Obozu Przysposobienia Rolniczego zorganizowanego przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Dzień zakończenia Obozu rozpoczęto mszą św. w miejscowym kościele, celebrowaną przez **ks. Wojciecha Gajdusa,** generalnego sekretarza Kat. Stow. Młodzieży.

Podczas mszy św. ks. Gajdus od ołtarza wygłosił do młodzieży niezwykle podniosłe kazanie, nawołując ją do intensywnej pracy na terenie wsi pomorskiej.

Po mszy św. zebrała się młodzież w sali szkolnej, gdzie inspektor przysposobienia rolniczego **p. inż. Miksiewicz** przeprowadził wspólną pogawędkę na temat, jak się zamierza zabrać po powrocie z Obozu do pracy na terenie swoich wsi. Wykazała ona, że **uczestnicy Obozu, rekrutujący się z całego Pomorza doskonale są zorjentowani w przodowniczej roli, jaką powinni na terenie wsi odegrać w pracy oświatowo-zawodowej wśród młodzieży wiejskiej, oraz na odcinku organizacyj społecznych i samorządu gminnego.**

Było to najlepszym dowodem, że **próba I-go w Polsce Obozu** tego rodzaju nie zawiodła i winna być przyjęta jako celowa metoda pracy nad wyrobieniem właściwego typu przodowników wsi spośród młodego pokolenia.

Obóz rozpoczęło i ukończyło 30 uczniów przysposobienia rolniczego, wyróżniających się dotychczasową pracą.

W imieniu Pomorskiej Izby Rolniczej zabrał głos i życzył powodzenia w pracy młodzieży kończącej obóz **p. dyr. Izby inż. Serczyk.**

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę" i opuszczeniem sztandaru.

Prace nad podniesieniem hodowli drobiu na Pomorzu

Pomorska Izba Rolnicza w bież. roku zorganizowała 31 zespołów konkursów producentów drobiu. Konkursy prowadzone są w zespołach po 12—16 uczestników i mają na celu podniesienie użytkowości oraz poprawę wychowu, żywienia i bytowania drobiu. Poza tem zorganizowała Izba Rolnicza konkursy wychowu kurcząt rozdając uczestnikom po ulgowej cenie 3750 kurcząt jednodniowych. Uczestnicy otrzymali kurczęta po 25 groszy za sztukę w ilości 15—30 kurcząt. Kogutów rasowych wydano 38 sztuk po 1,50 zł za sztukę.

W hodowli gęsi Izba Rolnicza urządziła 46 stacyj gęsiorów rasy białej pomorskiej.

Zarodowe hodowle drobiu z Pomorza wysłały 17 stadek kur (6 sztuk) na Wszechpolski konkurs nieśności do Rębkowa.

NA OSTRZU JĘZYKA.

Gdańska zagadka

Kto to taki: pysk jak wrota,
mina tępa, ale butna,
polityczna półhołota —
ani z Wronek, ani z Kutna...

Długi język, mała głowa,
za dwóch krzyczy, za dwóch gada,
pełne huku rzuca słowa —
fe, jak szpetna to szkarada!

Gdy w nieswoje nochal wtyka,
tak paskudzi się cholera,
że dobywa i języka...
Poznajecie już Greisera?...

SĘP.

„Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich"

Najnowsze wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego

Rozwój terytorjalny każdego państwa zależy, jak to doskonale określił wybitny współczesny geograf historyczny, prof. Wł. Semkowicz, „nietylko od procesów historycznych, mających swoje główne źródło w impulsach wybitnych jednostek lub w zbiorowych dążeniach i odruchach całych grup ludzkich, ale także od mniejszej lub większej zawisłości od warunków geograficznych wytyczających człowiekowi kierunki i drogi rozwoju przestrzennego". To też i w tak wielkiem wydawnictwie Instytutu Bałtyckiego, jakiem są **„Dzieje Prus Wschodnich",** wpływ warunków przyrodzonych na kształtowanie się losów tej prowincji, należało gruntownie oświetlić. Uczynił to dr. Karol Buczek, doskonały znawca geografji historycznej w studjum: **„Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich".**

Już samo zagadnienie narzuciło naturalny układ pracy, dzielącej się na dwie zasadnicze części.

I. Prusy Wschodnie, jako jednostka geograficzna. Omawia tu autor szczegółowo położenie i granice kraju, budowę geologiczną i gleby, ukształtowanie wybrzeży, hydrografję, krajobraz, morfologję itd., a na końcu w syntetycznym rozdziale określa Prusy Wschodnie jako pewną indywidualność geograficzną.

W rozdziale II zatytułowanym: **„Prusy Wschodnie jako jednostka historyczna"** autor analizuje najwcześniejsze wiadomości źródłowe o Prusach Wschodnich, następnie omawia dzieje osadnictwa, zmiany w krajobrazie tej prowincji w ciągu dziejów, granice terytorjum Prus pogańskich oraz zmiany tych granic w czasach późniejszych pod wpływem wypadków politycznych.

W zakończeniu stwierdza autor, w wyniku swoich rozważań, że „Prusy Wschodnie tworzą „sui generis" jednostkę geograficzną, indywidualność ta jest jednak dość jednostronna". Słabą i silną równocześnie stroną Prus Wschodnich jest położenie między ujściem Niemna i Wisły, bo pozwala trzymać rękę na ich dorzeczach, czyli na Polsce i Litwie, ale zarazem kleszcze utworzone przez te dwa państwa stanowią dla Prus Wschodnich niebezpieczeństwo zagłady w przyszłości.

Zapewne to niezwykle skomplikowane położenie geograficzne miał na myśli wybitny geograf polityczny Fryderyk Ratzel, kiedy jeszcze przed wojną światową wyraził się o granicach Prus Wschodnich, że „kryją one w sobie całą masę zawiłych problemów".

Wywody uzupełniają dwie doskonale sporządzone mapki, przedstawiające **szkic fizjograficzny i historyczny Prus Wschodnich, oraz zestawienie** literatury przedmiotu.

Prałaci domowi Ojca św.

Ojciec św. zamianował **prałatami domowemi** ks. dr. **Bolesława Dąbrowskiego,** profesora prawa kan. przy Seminarjum Duchownem w Pelplinie i sędziego sądu duchownego przy Kurji Biskupiej Chełmińskiej, oraz ks. dr. **Franciszka Janka,** proboszcza parafji N. Marji P. i wicedziekana toruńskiego.

O Pomorzu w stolicy

Ostatni (27-my) numer stołecznego tygodnika literacko-społecznego **„Plon"** jest całkowicie poświęcony zagadnieniom turystyki polskiej. W szeregu pięknie ilustrowanych artykułów wybitni pisarze i krajoznawcy kreślą obraz cudów przyrody i kultury w różnych zakątkach kraju.

O Pomorzu pisze w obszernym artykule znany na miejscowym terenie krajoznawca p. Marjan Sydow, poświęcając szczególną uwagę pojezierzu brodnickiemu, Toruniowi, Borom Tucholskim i Szwajcarji Kaszubskiej. Artykuł zdobią charakterystyczne widoki jeziorno-leśnych krajobrazów Pomorza.

Wśród osadników pow. świeckiego

(ś) Przed kilku dniami bawiła wśród osadników w Piskarkach i Lipnie — wiosek powstałych dopiero w ostatnich latach z polskiej parcelacji rządowej — wycieczka inspektorów organizacji gospodarstw izb rolniczych z całej Polski, pod kierownictwem p. dr. Henryka Romanowskiego z Warszawy. Wycieczka, której tu przewodził p. inż. Markowski, instruktor osadniczy powiatu świeckiego, zwiedziła szereg zagród osadniczych, zaznajamiając się z gospodarką tak hodowlaną, jak i terenową poszczególnego osadnika.

Na zakończenie wycieczki odbyło się zebranie miejscowego kółka rolniczego oraz zakończenie kursu wyrobu serów domowych.

Uczestnicy zebrania zwiedzili pokaz serów wyrobu domowego, urządzony na zakończenie kursu, który odbywał się w miejscowem Kole Gospodyń pod kierownictwem instruktorki p. Flakównej.

Wycieczkowicze odnieśli z zebrania kółka jak i pokazu jak najlepsze wrażenie.

Z nowych wydawnictw

„Błękitny Weteran". Wyszedł z druku pierwszy numer miesięcznika, poświęconego historji i wspomnieniom b. Armji Polskiej we Francji oraz życiu i sprawom organizacyjnym Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. Treść tego czasopisma ilustrowanego jest bardzo ciekawa — szata graficzna estetyczna. Naczelnym redaktorem jest p. inż. Stefan de Holtorp Cena egzemplarza 60 gr. Adres: Warszawa, ul. Długa 50 m. 108.

Chełmno

— **W walnym zjeździe Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII.** w Toruniu dnia 5 bm. wzięli udział z oddziału powiatowego Związku w Chełmnie pp. prezes Bajak, wiceprezes Matusiak i skarbnik Kąsik.

Wąbrzeźno

— **(o) Burmistrz pozostanie.** Urzędowanie dotychczasowego burmistrza p. Schwarza kończy się w sierpniu rb. Członkowie Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej wysuwają na stanowisko burmistrza ponownie p. Schwarza, tak, że p. Sch. będzie bez przerwy nadal urzędował.

— **(o) U stołu Pańskiego.** W niedzielę 28 czerwca przyjęte zostały dzieci do I Komu-

KALENDARZYK

Środa, 8. 7.: Elżbiety.
Czwartek, 9. 7.: Weroniki.
Piątek, 10. 7.: 7 braci śpiących.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 8 b. m.:

W dalszym ciągu **pogoda słoneczna i upalna o słabych wiatrach miejscowych.**

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 7 bm. o godz. 7-ej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,88 (2,69), Zawichost +1,61 (1,34), Warszawa +0,78 (0,86), Płock +0,59 (0,62), Toruń +0,56 (0,62), Fordon +0,60 (0,64), Chełmno +0,44 (0,48), Grudziądz +0,62 (0,69), Korzeniewo +0,76 (0,81), Piekło + 0,04 (0,08), Tczew —0,04 (0,00), Einlage +2,16 (2,14), Schiewenhorst +2,44 (2,38).
Temperatura wody w Wiśle 18 (18).

Na bruku bydgoskim

— **Siódma Drużyna Harcerzy** im. J. K. Chodkiewicza przy Rodzinie Kolejowej w Bydgoszczy wyjechała w ub. poniedziałek, 6 bm. na obóz do Dźwinogrodu na Podolu. Obóz prowadzi dh. podharcmistrz Szulc Eugenjusz.

— **Serdeczne podziękowanie** wszystkim pojedyńczym jakoteż zespołowym ofiarodawcom za materjalne i moralne poparcie w okresie „Tygodnia propagandy" zwłaszcza za ofiary złożone w czasie kwesty ulicznej i przyznanie subwencyj, z których szczegółowe sprawozdanie poniżej podajemy, składa bydgoski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, śląc polskie „Bóg zapłać".

Na sztandar, proporce i inne cele Czerwonego Krzyża złożyli: Z kwesty ulicznej 1.318.46 zł; pp. Prezydent miasta Barciszewski 50 zł; Starosta Stefanicki 20 zł; Bacon Export Gniezno 100 zł; Kentzer Bronisław 50 zł, Inż. St. Ciszewscy 60 zł; Inż. Graczakowie 30 zł; Działkiewicz Marjan 30 zł; Zarząd Główny PCK 30 zł; „Prodmetal" 25 zł; dyr. Robert Drews 25 zł; gmina Dobrcz 27,70 zł; Teskowie 20 zł; Piradoff Konstanty 20 zł; Rolbieski St. 20 zł; Standard Nobel 20 zł; Kentzer T. 10 zł; Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu 10 zł; Dr. Sobociński 10 zł; Dr. Jerzy Gliński 10 zł; „Tornedo" 10 zł; Malak Paweł 10 zł; Dr. Maryński 10 zł; Dr. Tomiccy 10 zł; Dr. Umbreitówna 10 zł; Major Kruczka 10 zł; Dyr. Matuszewski 10 zł; Stobieccy 10 zł; Czesław Dratwiński 10 zł; „Impregnacja" 10 zł. Dr. adw. Nieduszyński 10 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10 zł; Landesgenossenschaftsbank 10 zł; Józef Piecek 10 zł; Dr. Zielińska 5 zł; Radca Taben 5 zł; Dyr. Stefan Wolski 5 zł; Adwokat Wirski 5 zł; Dr. Edw. Kawczyński 5 zł; M. Jemielewska 5 zł; Dr. Klikowicz 5 zł; Dr. Soboczyński 5 zł; Bonneberger 4 zł; Kalita Emil 3 zł; Gmina Koronowo 14,65 zł; Gmina Mąkowarsko 11.52 zł; Gmina Ślesin 3,25 zł; Gmina Wtelno 5,15 zł; Gmina Strzelewo 5 zł. Gmina Wierzchucin 70 zł. Razem zebrano 2.114,43 zł.

— **Bestjalskie pobicie.** Mieszkanka Zielonczyna pod Bydgoszczą, Tekla Szweda, doniosła wczoraj policji, iż mąż jej Ignacy pobity został w bestjalski sposób przez jednego z rolników. Wskutek uderzenia drągiem w głowę Ignacy Szweda doznał silnego wstrząsu mózgu, tak, iż w stanie ciężkim przewieźć musiano go do zakładu św. Florjana w Bydgoszczy.

— **Kradzież pierścionka.** Stanisław Laskowski z Bydgoszczy (Bronisława Pierackiego 49) doniósł policji o kradzieży pierścionka wartości 100 zł. przez służącą Marję N. Policja wszczęła dochodzenia.

— **Sprzeniewierzenie.** P. Józef Trewchel (Jagiellońska 22) polecił onegdaj Leonowi M. (Szubińska) wnieść do kasy skarbowej I Urzędu Skarbowego kwotę 284 zł. tytułem należności podatkowych. Po niewczasie dopiero pan T. przekonał się, iż pieniądze do właściwych rąk nie wpłynęły, wobec czego zgłosił w komisarjacie o sprzeniewierzeniu wymienionej kwoty przez Leona M.

— **Kradzież pieniędzy w urzędzie pocztowym.** Przebywającej w holu Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 2 Annie Gołąbek (Bocianowo 18) skradziono kwotę 6 zł. Sprawcą kradzieży według słów poszkodowanej jest niejaki Józef Ch., zamieszkały przy ul. Chocimskiej.

— **„Podwodny" złodziej".** Nieznany sprawca, jakiś spec przywykły do „operowania" pod wodą, skradł ze stawu Papierni Wielkopolskiej w Bydgoszczy 40 kg karpia wartości 40 zł., uchodząc z żywym towarem bez śladu. Poszkodowanym jest p. Tomasz Kadow, zam. przy ul. Siedleckiej 6.

Zebrania — Odczyty

— **Placówka I Macierz Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII.** Miesięczne zebranie plenarne odbędzie się w środę, 8 bm. o godz. 19 w lokalu p. Sikorskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Zebranie Zarządu o godz. 18. Komplet konieczny.

Z Wilna przez Bydgoszcz nad polskie morze

Przedwczoraj przybył do naszej redakcji w Bydgoszczy **p. Jakób Brojda, student z Wilna, który odbywa podróż krajoznawczą na rowerze z Wilna nad polskie morze.** Trasa podróży, wynosi około 2.000 km. i prowadzi z Wilna przez Warszawę, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk do Gdyni. Drogę powrotną odbędzie p. Brojda również na rowerze.

Wycieczka studenta wileńskiego ma charakter sportowo - krajoznawczy i przedsięwzięta została przez cyklistę w związku z minionym obchodem „Świeta Morza".

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia 8 lipca

Gawędy na dowolny temat

Zawsze chciałem poznać Neapol, ale chwilowo kosztowny ten zamiar odłożyłem ad acta. Nie dlatego — broń Boże — bym czuł jakąś urazę do Mussoliniego, miał do niego żal za Abisynję, lub t. p. Stosunków dyplomatycznych z dyktatorem Włoch nie zrywałem, bo poprostu nie zdołałem ich dotąd nawiązać, ale... nie o to chodzi.

Mam na myśli Neapol, który jest ponoć śpiewającym miastem. Podobno przed cichą, spokojną i anielską śmiercią trzeba zobaczyć Neapol, by nie żałować zejścia z tego padołu płaczu, łez, zgrzytania sztucznych zębów i odgłosu licytacyj.

Czy dlatego trzeba starać się o paszport i wizę wjazdową, by usłyszeć śpiewające miasto?

Przedwczoraj byłem w Bydgoszczy i wiem już co to śpiewające miasto. Powiedziałbym nawet, że mi to wystarczy. W każdym razie na dłuższy czas.

Śpiewającem miastem była nasza sielska Bydgoszcz. Tylko nie był to łabędzi śpiew, a przeważnie wysokie „C" Kiepury.

Kiepura śpiewał swoją jedyną złotodajną krtanią, Bydgoszcz zaś transmitowała jego śpiew przez 6.153 zarejestrowanych — według ostatniej statystyki — głośników radjowych i sporą ilością detefonów, które — jak wiadomo — można teraz „okazyjnie" zakładać pół darmo i to na kredyt długoterminowy.

Arja z „Rigoletto" i liczne bisówki, do popularnych tang włącznie, rozpływały się w wieczornej, letniej atmosferze Bydgoszczy, niby lody w dzień upalny na języku, delektując słuch (nie lody, a śpiew) metalicznym głosem mistrza i jego wysokiem „C".

Bydgoszcz słuchała Kiepury. Słuchali ci, co mieli radja i ci, którzy na liście radjoabonentów nie figurują. Słuchali ci, co chcieli i również ci, którzy nie chcieli. Słuchali również ci, którzy od godziny 20 do północy przeszło mieli coś innego na głowie i ci wreszcie, którzy już spali — słowem wszyscy. Warszawa szalała w operze i przed operą — Bydgoszcz szalała na swój sposób: każdy w czterech ścianach.

Bo Bydgoszcz koniecznie chce być śpiewającem miastem, niczem Neapol.

Jak to dobrze jednak, że to śpiewał Kiepura, a nie ktoś inny. (Czek.)

Na szalach Temidy 2 miesiące „dokładki" za ucieczkę w drodze do więzienia

28-letni robotnik **Władysław Michalski z Kcyni** powiatu szubińskiego panicznie boi się sądu i więzienia w szczególności. Większość tych, którzy nie pragną zawrzeć bliższej znajomości z kryminałami, poprostu unika wszelkich kolizyj z prawem, jednak imć pan Michalski jest i pod tym względem wyjątkiem. Michalski — owszem — zdarza się, że coś tam przeskrobie, jednak odwaga na punkcie przekroczeń nie zwalcza jego respektu przed widokiem krat więziennych, a zwłaszcza naodwrót — widoku na świat przez kraty...

W styczniu r. b. przybył do mieszkania Michalskiego policjant, który utwierdziwszy się po zbadaniu personalij, iż nie popełnia żadnej pomyłki, zabrał Michalskiego ze sobą, oświadczając, iż prowadzi go na mocy rozkazu aresztowania do sądu. Na wspomnienie sądu wizja krat i łańcuchów stanęła przed oczyma biedaka z tak przekonywującą siłą, iż **Michalski... drapnął.** Michalski wystartował do dramatycznego „maratonu" z taką chyżością, iż nikt nie zdołał go przytrzymać.

W dniu wczorajszym Michalski stanął przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy, by wytłumaczyć swój lęk przed murami więziennemi. Tłumaczenie to musiało jednak wypaść bardzo niekorzystnie dla podsądnego, o czem świadczy wyrok skazujący Michalskiego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Jak stąd widać: co ma wisieć nie utonie, a przed kryminałem i ucieczka niewiele pomoże, tem bardziej, że jeśli w swych powiedzeniach chcemy się trzymać przysłów — co się odwlecze to nie uciecze, choćby nawet na rączych nogach samego pana Władysława Michalskiego z Kcyni.

Uczeń drukarski złodziejem i fałszerzem

Nielada zdolnościami poszczycić mógłby się młody, bowiem zaledwie **17 lat liczący uczeń drukarski Maksymiljan Rogowski,** gdyby zdolności swe zechciał rozwijać w sposób uczciwy i pracowity w drukarni, otwierającej wielkie możliwości dla każdego zdolnego i pracowitego terminatora.

Rogowski będąc zatrudniony w Zakładach Graficznych, skradł w marcu r. b. z płaszcza drukarza **Stanisława Freda książeczkę wkładkową P. K. O., którą sfałszował w sposób tak zręczny, iż poczta wypłaciła mu na podstawie podrobionego podpisu właściciela książeczki żądaną kwotę pieniędzy.** Z uzyskanych w ten sposób pieniędzy młodociany fałszerz wręczył kilka złotych swym kolegom, 19-letniemu robotnikowi Franciszkowi Lawsie i jego rówieśnikowi Maksymiljanowi Graczykowi.

W dniu wczorajszym hultajska trójka zasiadła za czyn swój przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, który skazał młodocianego złodzieja i fałszerza Rogowskiego na dom poprawy, przyjaciół jego zaś na pół roku więzienia. Biorąc pod wzgląd dotychczasową niekaralność skazanych — sąd zawiesił Rogowskiemu wykonanie kary na 3 lata, zaś Lawsowi i Graczykowi na 2 lata.

Przykładne ukaranie zwyrodnialca

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, na sesji wyjazdowej w Wyrzysku, odpowiadał onegdaj **31-letni Bronisław Kaleta** (bez stałego miejsca zamieszkania), który **napadł w lesie pod Wyrzyskiem Agatę Sz., zniewolił ją i odjechał na jej rowerze.**

W czasie rozprawy zwyrodnialec usiłował wykręcić się od odpowiedzialności i w tym celu przedstawił sprawę całą w innem świetle, jednak sąd na podstawie zeznań świadków, m. in. zeznania samej poszkodowanej, wymierzył **Kalecie karę 4-letniego więzienia.** Ponadto sąd orzekł utratę honorowych praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 12 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul Gdańska 65, tel. 33-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Czarny anioł" i nadprogram.
APOLLO: „Sprawa 444" i „W zaczarowanej toni".
BAŁTYK: „Tarzan nieustraszony" i „Szpieg nr. 13".
KRISTAL: „Burza nad Andami" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Powrót Frankensteina" i „Byli sobie dwaj hultaje".
REWJA: „Malibu" i rewja.

Makabryczne odkrycie

Jeden z mieszkańców Bydgoszczy, zam. przy ul. Kujawskiej, p. **Edmund Pijaczewski, dokonał przedwczoraj w godzinach wieczornych strasznego odkrycia.** Przechodząc koło IV śluzy, p. P. zauważył w krzakach jakieś zawiniątko. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż **zawiniątko zawiera zwłoki noworodka płci męskiej, w straszliwy sposób uszkodzone. Dziecko nie posadało ani rąk ani nóg.**

O makabrycznem swem odkryciu doniósł p. P. policji, która wszczęła energiczne dochodzenia. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Złoty jubileusz „Sokoła" w Bydgoszczy

Przypominamy, że w sobotę 11 i niedzielę 12 lipca br. obchodzi „Sokół" bydgoski 50-lecie swego istnienia. Obchód złotego jubileuszu połączony jest ze zlotem dzielnicowym i zawodami związkowemi „Sokoła", odbywającemi się na stadjonie miejskim.

Uroczystość zapowiada się bardzo okazale. Zachęcamy wszystkich do przyjazdu na najbliższą sobotę i niedzielę do Bydgoszczy.

Z życia obwodu miejskiego LOPP

W ub. tygodniu odbyło się zakończenie kursu obrony przeciwlotniczo - gazowej dla członków drużyn odkażających z terenu kilku objektów fabrycznych. Zakończenie kursu było połączone egzaminem końcowym w obecności przedstawicieli Obwodu Miejskiego LOPP. i wykładowców - instruktorów obrony przeciwlotniczo - gazowej. Egzamin końcowy z wynikiem pomyślnym złożyło 35 osób.

Przeszkoleni na kursie o. p. l. gaz. zorganizowanym przez Obwód Miejski LOPP. powiększyli kadrę fachowo przygotowanych drużyn do niszczenia bojowych środków chemicznych — gazów trujących.

Nowy kurs oplg. zostanie rozpoczęty w najbliższych dniach. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Obwód Miejski LOPP. w schronie przeciwgazowym przy ul. Konarskiego 5a, tel. 36-70.

Z życia 5 placówki Powst. i Woj. OK. VIII.

Onegdaj odbyło się plenarne zebranie członków 5 placówki Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII w Bydgoszczy. Obradom, w których uczestniczyli liczni członkowie placówki, przewodniczył prezes p. Zuchełkowski. Na zebraniu obecni byli z ramienia Zarządu Oddziału Powiatowego sekretarz p. Ganswindt i referent organizacyjny p. Sadowczyk.

Z okazji minionego obchodu dnia „Święta morza" prezes placówki wygłosił treściwy referat o znaczeniu morza dla Polski. W końcowych obradach omówiono szereg spraw związkowych i wewnętrzno - organizacyjnych.

Zmiana czasu ochronnego dla zwierzyny

Zarząd Miejski podaje do wiadomości myśliwych, że według rozp. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z 22 czerwca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 355) istnieje w województwie poznańskiem i pomorskiem następujący czas ochrony dla:

sarn-kozłów — od 1 października do 31 maja;
zajęcy-szaraków — od 15 stycznia do 15 października;
dzikich kaczorów i kaczek (samic i młodych) — od 1 grudnia do 15 lipca.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 7 lipca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,35—89,53—89,17; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 360,00—360,72—359,28; Kopenhaga 118,69—118,11; Londyn 26,51—26,58—26,44; Nowy Jork czeki 5,29—5,26½; Nowy Jork kabel 5,28—5,29¼—5,26¾; Oslo 133,48—132,82; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 136,75—137,08—136,42; Zurych 173,00—173,34—172,66; Wiedeń 99,20—98,80; Medjolan 42,10 do 41,80; Helsinki 11,71—11,65; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,26¾—5,24¼.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi 89,53—89,10; dolary amer. 5,29¼—5,26; dolary kanad. 5,27—5,23½; floreny 360,72—359,00; franki franc. 35,08—34,92; franki szw. 173,34—172,50 funty ang. 26,58—26,42; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,20—19,70; korony duńskie 118,69—117,85; korony norweskie 133,48—132,50; korony szwedzkie 137,08—136,10; liry włoskie 35,00—33,00; marki fińskie 11,71—11,55; marki niem. 140—135; pesety 63,00—61,00; szylingi austrj. 99—98; marki niemieckie srebrne 150—145.

Akcje

Bank Polski 102; Cukier 28—28,50; Lilpop 12,75—12,85; Starachowice 33,15.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwest. I em. 67, serje 74; 5 proc. poż. konwersyjna 49,50; 6 proc. dolarowa 68,50; 4 proc. premj. dol. 48,00; 7 proc. stabiliz. 52—52,50 (ost. drobne); 4 proc. ziemskie 38; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 46,25; 5 proc. Warszawy nowe 54,50—55,00; 6 proc. obl. Warszawy szósta em. 57,50.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO z dnia 7 lipca 1936 r.

Kurs dewiz:

Warszawa 99.80—100.20; Berlin 208.00—212.00; Nowy Jork 5.244—5.276; Londyn 26.32—26.48.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 7 lipca 1936 r.

Żyto 14.25—14.50; pszenica standartowa 19—19.50; jęczmień zbiorowy 15.25—15.50; jęczmień zimowy 14.50—14.75; owies 15—15.50; mąka żytnia wyciągowa 0—30 procent wł. w. 22.25—22.75; gatunek I 0—50 proc. wł. w. 22—22.25; gatunek I 0—65 proc. wł. w. 20.75—21.25; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17.25—18; razowa 0—95 proc. wł. w. 17—17.75; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16—17; mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—20 proc. wł. w. 33.50—35.50; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 32.50—33.50; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 31.75—32.75; gat. IC 0—60% wł. w. 31—32; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 30—31; gatunek IIA 30—55 proc. wł. w. 28—29; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 27.50—28.50; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 26.50—27.50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 25.75—26.75; gat. IIE 55—60% wł. w. 24.50—25.50; gat. IIF 55—65 proc. 21.50—22; gat. IIG 65—65% wł. w. 20.50—21; pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 23.50—24; otręby żytnie wymiał standart. 9—9.25; otręby pszenne miałkie standartowe 9—9.50; średnie standart. 8.50—9; grube stand. 9—9.50; otręby jęczmienne 11—12; rzepak zimowy bez worka 28—30; rzepik zimowy bez w. 29—31; groch: Wiktorja 19—22; Folgera 18—20; łubin nieb. 10.50—11; żółty 12.50—13; płatki ziem. 13.50—14.25; makuch ln. 16.25—16.75; rzepakowy 13.75—14.25; słonecznikowy 42—44 proc. 16—17; wytłoki suszone 8—8,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,50—7,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 7 lipca 1936 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: Żyto 120 funtów 15.60—15.75; 118 funtów 15.50; jęczmień średni wg próby 16.60—17.00; jęczmień 114-115 funtów 16.50; 110-11 funtów 16.25; 105-106 funtów 15.85; owies 15.00—17.00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 7 lipca 1936 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 38—40; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 34—37; mięsiste 29—33; licho odżywione 24—28.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 34—38; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 30—33; pełnomięsiste lub wytuczone 30—33; pełnomięsiste 24—29; licho odżywione 15—22.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 38—40; pełnomięsiste 34—37; mięsiste 29—33 licho odżywione 15—22.

Cielęta najlepiej tuczone klasy specjalnej 70—80; dobrze tuczone 53—58; średnio tuczone 45—52; liche 38—44; najlichsze 18—28.

Owce opasy polne 38—43; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 32—37; tłuste, pełnomięsiste owce 25—29.

Świnie: tłuste ponad 150 kg ż. w. 56 ; pełnomięsiste od 135—150 kg ż. w. 56; pełnomięsiste od 120—135 kg ż. w. 55; pełnomięsiste od 110½—120 kg ż. w. 53; pełnomięsiste od 100—110 kg ż. w. 51; pełnomięsiste poniżej 60 kg ż. w. 47—49.

Maciory 45—50.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

1000 nagród do zdobycia

w letnim konkursie radjowym

Kto chce pojechać **na piękną wycieczkę?** Bliższą, dalszą, lub zupełnie daleką, aż **do Nowego Yorku?**

Prosimy spróbować szczęścia, a nuż się uda i **statek linji Gdynia — Ameryka zawiezie szczęśliwego zdobywcę nagrody na Konkursie Polskiego Radja aż na drugą pół kulę.**

Ale ta najdalsza wyprawa i bliższe do Ziemi Świętej, do Krakowa, Wilna i Gdyni, każda z trzydniowym pobytem w tych miastach, lub też dwutygodniowy pobyt w uzdrowiskach krajowych — to zaledwie część cennych nagród.

Ileż ich jeszcze pozostaje. **Piękny samochód** (luksusowa limuzyna „Austin" — najnowszy model), doskonałe **odbiorniki radjowe: „Ambasador" Telefunken, „Imperator" Natawis, dwa P. Z. T., superheterodyna „Majestic" Elektrit, luksusowy radjogramofon Philipsa.** Myliłby się jednak ktoby sądził, że róg obfitości nagród w Konkursie Letnim Polskiego Radja na tem się wyczerpał. Pozostaje jeszcze wiele cennych nagród książkowych, wśród których na pierwszem miejscu należy postawić pełne wydanie dzieł Marszałka Piłsudskiego — „Pisma — Mowy — Rozkazy", wiele artystycznych przedmiotów, abonamenty do teatrów TKKT., rowery marki „Łucznik", aparaty fotograficzne, srebrne papierośnice, zegarki, narzędzia rolnicze, podręczniki szkolne, sprzęt sportowy, prenumerata czasopism i wreszcie 500 kaset z pachnącemi mydłami i wytworną wodą kwiatową firmy Gilot.

Prawdziwa ulewa obfitości wszelkiego rodzaju. Cóż więc czynić należy, aby otrzymać z niej choć kropelkę?

Warunki konkursu są bardzo proste i dla każdego dostępne. Trzeba być abonentem Polskiego Radja w okresie miesięcy letnich (czerwiec, lipiec i sierpień) a **pozatem odgadnąć dzień, godzinę i minutę specjalnej audycji radjowej, która nadana będzie w okresie od 16 do 30 września br.** z terenu Wystawy Radjowej, zorganizowanej w ramach wielkiej Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie.

Termin tej audycji jest znany tylko Naczelnemu Dyrektorowi Polskiego Radja i został złożony w zalakowanej kopercie do depozytu notarjalnego.

Trzeba więc trafić na jeden z tych dni, między 16 a 30 września i odgadnąć kiedy audycja konkursowa zostanie nadana.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartce pocztowej według następującego wzoru:

Specjalna audycja propagandowa Polskiego Radja nadana zostanie dnia——— o godz. —— min.——, poczem odpowiedź tę należy podpisać pełnem imieniem i nazwiskiem, załączając dokładny adres i numer zezwolenia radjowego i przesłać pod adresem: „Polskie Radjo, Warszawa. Mazowiecka nr. 5, Letni Konkurs Polskiego Radja".

Wszyscy myśliwi i miłośnicy przyrody przy głośnikach

„Ze strzelbą na bagnach"

W nadchodzącą niedzielę, Rozgłośnia Toruńska nadaje o godzinie 11 m. 45 (rano) bardzo ciekawą audycję p. t. „Ze strzelbą na bagnach" — pióra p. red. Zdzisława Karr-Jaworskiego.

Jest to obrazek z wyprawy na kaczki w niedostępnych błotach Rekówki.

Ujęty w formie żywego feljetonu, zainteresuje nietylko myśliwych, ale i szerokie rzesze miłośników przyrody.

Kilka djalogów między myśliwymi, niepozbawionych dowcipu i serdecznej łezki — zapewni radjosłuchaczom kilkanaście minut wartościowej, bo aktualnej rozrywki.

Programy radjowe

Środa, dnia 8 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30—8.00 Przerwa dla Katowic, Łodzi, Poznania i Torunia. 7.30—8.00 Progr. lokalne. 8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do g. 11-ej). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia. 13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy i Łodzi. 14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Parada Bolibrzuszków" — wesoła audycja dla dzieci w opr. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej K. P. W. pod dyr. Zygmunta Zakrzewskiego. 17.00 Koncert kameralny. W programie pieśni Józefa Haydna w wykonaniu Heleny Hrabi-Szatkiewiczowej (kontralt) oraz utwory kameralne (płyty), akompanj. Karol-Szafranek (z Katowic). 17.50 „Anegdoty z życia Brata Alberta" — wygł. dr. Jadwiga Puciata-Pawłowska. 18.00—18.50 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Przygoda w Grinzingu" — operetka w 1 akcie Adama Lenczewskiego do libretta Władysława Krzemińskiego. Radjofonizacja Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 20.00——20.30 Programy lokalne. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Wzorowe osiedle dla bezrobotnych w Naramowicach" — transmisję przeprowadzi red. Józef Winiewicz (z Poznania). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 III audycja z cyklu Utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu słynnych artystów (płyty). 21.35 Recital Jana Rakowskiego (viola d'amore) (z Poznania). 22.05 Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Alberta Katza (z Wilna). 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 W rytmie walców (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28 Parę informacyj. 13.55—13.05 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" (Lato) — Wł. Reymonta. 14.30 Przegląd operetek (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy 18.00 „Połów ryb na Wiśle" report. wygł. Stanisław Steczek. 18.10 „Sergjusz Prokofiew" (płyty). 18,25 Pogadanka społeczna: „W świetlicach dla bezrobotnych" wygł. Ojciec Solarz. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 20.00—20.30 Arje i pieśni francuskie w wykonaniu Teodory Beckiej-Frankiewiczowej. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa.

ZAGRANICA

17.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. 17.00 Wrocław. Koncert popołudniowy. 17.30 Praga. Recital wiolonczelowy. 18.00 Leningrad. Koncert symf. 18.15 Bratisława. Tańce Maroszekańskie Kodaly'ego. 17.15 Monachjum. Wesoła aud. muzyczno-wokalna. 19.30 Budapeszt. Muzyka salonowa. 20.00 Anglja (Reg. Progr.). Recital fortepianowy. 20.05 Praga. „Rozrywki muzyczne". 20.30 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 20.50 Koszyce. Pieśni lud. różnych narodów. 21.00 Stockholm. Romantyka skandynawska. 21.05 Kolonja. Letni wieczór nadreński. 21.15 Praga. Koncert popularny. 21.35 Koenigswust. Drobiazgi muzyczne. 21.50 Medjolan. Koncert orkiestrowy. 22.10 Bruksela flam. Muzyka taneczna. 22.20 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Monachjum. Aud. poetycko-muzyczna. 22.45 Medjolan. Muzyka taneczna. 23.00 Bukareszt. Koncert nocny. 23.00 Leningrad. Pieśń Paderewskiego. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Czwartek, dnia 9 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka (płyty). 7.30—8.00 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do godz. 11-ej). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Orkiestra salonowa Eugenjusza Raabego (z Poznania). 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia. 13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy i Łodzi. 14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przyroda w lipcu" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.00 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt. 17.00 Pieśni Griega w wykonaniu Kazimierza Kruszewskiego (bas). Przy fortep. Bolesław Wallek-Walewski (z Krakowa). 17.50 „Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia" — pogadanka wygł. dr. Bolesław Skarżyński (z Krakowa). 18.00—18.50 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Romans eskimoski" wg. Marka Twaina, w tłumaczeniu Antoniego Słonimskiego w radjofonizacji Haliny Hohendlingerówny (z Wilna). 19.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. 20.15 Utwory Maxa Rogera (z okazji 20-ej rocznicy śmierci kompozytora w wykonaniu Leopolda Muenzera) (ze Lwowa). 21.00 „Nasze pieśni" — w wykonaniu Kamy Norskiej. Przy fortep. Władysław Walentowicz. 21.30 Melodje rewjowe i filmowe. 22.00 „Sport w Wilnie" — pogadanka (z Wilna). 22.10 Programy lokalne. 22.15 „Zaloty" — audycja muzyczna w układzie Stanisława Roy'a. 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 „Charlie Kunz" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 Parę informacyj. 12.55—13.05 „Łowy latem", pogadanka rolnicza — wygł. inż. dr. Leon Ossowski. 14.30 „Scena i ekran". 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 17.20—17.50 Ludwik van Beethoven: Symfonja VII A-dur (ork. Opery Berlińskiej pod dyr. Ryszarda Straussa (płyty). 18.00 „Jak spędzić święto?", pog. kraj. w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 18.10 Piosenki (płyty). 22.10—22.15 Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

17.00 Berlin. Koncert solistów. 17.00 Wrocław. Koncert rozrywkowy. 18.00 Królewiec. Koncert orkiestrowy. 18.30 Leningrad. Koncert symfoniczny. 19.20 Wiedeń. „Ogrody wiedeńskie w pieśni". 19.30 Brno. Tańce i rapsodja. 20.00 Bruksela flam. Koncert ork. symf. 20.10 Królewiec. Wieczór tańca. 20.10 Hamburg. „Cieszcie się życiem" — wesoły wieczór. 20.10 Sztutgart. „Jak wam się podoba" — koncert. 21.00 Lipsk. Koncert wieczorny. 21.10 Bratisława. Koncert radjoork. 22.10 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 22.15 Medjolan. Koncert orkiestrowy. 22.30 Sztutgart. Muzyka kameralna. 22.40 Lipsk. Symfonja Nr. 1 Brahmsa. 22.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 22.45 Frankfurt. Symfonja d-moll Remy. 22.45 Berlin. „Dziś tańczymy". 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

OGŁOSZENIE.

Sprzedaż gospodarstwa rolnego

w drodze przetargu.

Wydział Powiatowy w Tczewie sprzeda w drodze przetargu ofertowego nieruchomość w Nicponi pod Gniewem, składającą się z roli = 16.79,30 ha, pastwiska = 57,35 ha, łąk = 4.27,89 ha i zabudowania. Cena szacunkowa majątku wynosi 18,000,— złotych.

Oferty w zalakowanej kopercie składać należy w terminie do dnia 15 lipca 1936 r. do godz. 11-tej w Wydziale Powiatowym w Tczewie, pokój 11, gdzie otrzymać można potrzebne informacje. Do oferty dołączyć należy dowód na złożone w Kasie Wydziału Powiatowego w Tczewie wadjum w kwocie 2.500,— złotych w gotówce lub w papierach wartościowych według obecnego notowanego kursu.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, prawo niesprzedaży majątku żadnemu z oferujących oraz ewent. dokonania ustnego przetargu po otwarciu ofert. Po przetargu wadjum zostanie zwrócone bez procentu względnie zaliczone nabywcy nieruchomości na kupno jej. Oglądanie nieruchomości przez oferentów może odbyć się na miejscu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 13-tej. Położenie gospodarstwa wskaże wójt gminy Gniew-wieś. 4207

Przewodniczący Wydziału Powiatowego starosta powiatowy:
w z.: (—) Witold Piwnicki, wicestarosta powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W czwartek, dnia 9 lipca 1936 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym „Danzig — Legetor" licytacja przedmiotów znalezionych na terenie kolejowym w W. M. Gdańsku w miesiącu lutym 1936.

Pozatem odbędzie się licytacja pewnej ilości mebli z przeprowadzki. 4201

Fundbüro Danzig - Legetor.

LICYTACJA.

Z powodu częściowej likwidacji gospodarstwa sprzedam w drodze licytacji następujące przedmioty dnia 18 lipca o godz. 10 przedpoł. na osadzie nadleśnictwa Konstancjewo (poczta Golub): 1 wóz roboczy na parę koni, 2 kultywatory 9-zębowe, 1 pług dwuskibowy Wentzkiego, 1 kufa na gnojówkę (600 l.), 1 trjer do czyszczenia zboża (Wiener Neustadt), 1 siewnik do nawozów sztucznych 2 m. Doeringa, 1 żniwiarka, 1 grabie konne 3 m., 1 wał pierścieniowy uszkodzony. 4190

Nadleśniczy: (—) Tomaszek.

6. E. 87/33. 4208

W sprawie upadłościowej firmy Franciszek Milewczyk, skład towarów krótkich w Kartuzach, wyznacza się termin końcowy celem odebrania od zarządcy konkursowego rachunku końcowego, celem podnoszenia zarzutów przeciw końcowemu spisowi wierzytelności, celem powzięcia uchwały co do części majątku niespieniężonych oraz wysłuchania zgromadzenia co do ustalenia wynagrodzenia członków wydziału wierzycieli na 7 września 1936 o godz. 10, pokój 15.

Kartuzy, dnia 1 lipca 1936 r.

Sąd Grodzki.

TORUN

Komunikat.

Kancelarje nasze

w czasie od 1 lipca do 1 września 1936 r.

w godzinach popołudniowych będą

nieczynne.

Adwokaci w Toruniu:

Dr. Behr, Doerffer, Dr. Drath, Dr. Dziedzic i Przysiecki, Dr. Jezierski, Kulerski, Kurzętkowski, Lewandowski, Martin, Matuszewski, Michałek, Mordawski, Dr. Ossowski, Paszkiewicz, Paulus, Tomaszewski Sylwester, Tomaszewski Kazimierz, Dr. Woyda, Wroński, Puciata. 4209

Publiczny przetarg ofertowy.

Pomorska Izba Rolnicza ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na sprzedaż placu budowlanego, położonego w Toruniu przy ul. Bydgoskiej nr. 54 i przy nowobudującej się ul. Krasińskiego.

Plac budowlany zapisany jest w księdze gruntowej Toruń — Bydgoskie Przedmieście t. V. 1. 152 i obejmuje podług wyciągu katastralnego 2514 m. kw.

Oferty z podaniem ceny kupna w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na kupno placu budowlanego w Toruniu" należy składać w biurze Pomorskiej Izby Rolniczej Toruń, ul. Sienkiewicza nr. 10, pokoj nr. 4 najpóźniej do 15 lipca 1936 r. godz. 12 w poł.

Równocześnie należy złożyć do powyższego terminu w kasie Pomorskiej Izby Rolniczej, pokój nr. 6 wadjum w wysokości 5 proc. zaoferowanej ceny kupna w gotówce lub w papierach wartościowych.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi najpóźniej w dniu 20 lipca o godz. 12 w biurze Pomorskiej Izby Rolniczej pokój nr. 7.

Pomorska Izba Rolnicza zastrzega sobie prawo swobodnej oceny i wyboru nadesłanych ofert.

Bliższych informacyj udziela się w biurze Pomorskiej Izby Rolniczej, pokój nr. 4 w godzinach urzędowych od godz. 10 do 13-tej. 4196

Pomorska Izba Rolnicza.

Oddział Drogowy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu

ogłasza

PRZETARG

na publiczną sprzedaż za gotówkę jednego rozjazdu pojedyńczego, lewego, typu 6 d na podrozjezdnicach żelaznych, który odbędzie się w dniu 27 lipca 1936 r. o godz. 10-tej w biurze Odcinka Drogowego II. Toruń-Mokre.

Cena wywoławcza wynosi 3.700,— złotych.

Bliższych informacyj, dotyczących przetargu udziela zawiadowca odc. drog. II. Toruń-Mokre p. Dejewski. 4188

(—) Inżynier (podpis nieczytelny), **naczelnik Oddziału Drogowego.**

TANIO



SZKŁA DO ZAPRAW „IRENA"-„HORTENSJA" „ZĄBKOWICE" 4114

DYKTY FORNIERY 1928

poleca tanio

Skład drzewa

Toruń, Czerwona Droga 23

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio!
kuchnie . . od 80,— zł
sypialnie . . „ 280,— „
jadalnie . . „ 480,— „
Zamówienia — najniższe ceny! Sprzedaż Mebli. Toruń, Prosta 5. Spamiętaj!

Tapety

listwy, borty, wielki wybór niskie ceny, poleca Hurtownia drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. 4159Ck

Trwałą ondulację

po cenach konkurencyjnych poleca Jan Jasiński, Toruń, Kopernika 4. 4189Ck

Tynk szlachetny

najwyższej jakości różnych odcieni dostarczamy

posadzki i stopnie

z sztucznego marmuru wykonujemy solidnie i tanio

„CERAMENT" Sp. z o. o. tel. 2728

Toruń, Nowy Rynek 7 3921 C

Zawiadomienie!

Podajemy do publicznej wiadomości, iż pp. Wacław Łukiewski i Kruk Teofil zam. w Toruniu, nie są upoważnieni do załatwiania jakichkolwiek czynności dla Tow. Ubezp. „Piast".

Tow. Ubezp. „Piast" Sp. Akc. 4195C

Dr. med. Zenon Rusin

przeprowadził się i ordynuje obecnie 4205 T

w TCZEWIE, przy ul. Sambora 19 parter.

Do akt Nr. IV. Km. 127/36 i 128, 129, 130/36, 453/36, 2098/35, 2100/35, 652/36, 665/36. 4197

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II, Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 lipca 1936 r. w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 11 w Gdyni, Kam. Góra ul. Mickiewicza 16: 1 maszyna do pisania „Remington" oszac. na 400,— zł.;

o godz. 11,30. ul. Abrahama 7: 2 szyby wystawowe 4 mm, 300 mb. listew do obrazów, oszac. na 380 zł.;

o godz. 14 ul. Kapitańska nr. 18: 1 aparat radjowy „Philipsa" z głośnikiem na prąd, 1 toaleta dębowa z lustrem, 1 szafa do ubrań i 1 kilim oszac. na 410,— zł.;

o godz. 16 ul. Warszawska 64 i maszyna do przerabiania mięsa, 1 maszyna do mielenia mięsa, 1 transmisja i 2 pasy oszac. na 300,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 7 lipca 1936 r.

Komornik:

Zlecenie Nr. 654. **(—) J. Penk.**

Do akt Nr. IV. Km. 856/36, 372/36, 858/36. 4198

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 lipca 1936 r. o godz. 15-tej w Orłowie (zbiórka kupców przed pocztą) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 pianino marki „Neufeld", wartości 1.000,— zł.

Dnia 11 lipca br. o godz. 10-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego, róg 3 Maja): 1 samochód osobowy „Ford" wartości 3.500,— zł.;

o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej nr. 48: 1 pióro wieczne złote „Pelikan", 1 palto męskie zimowe, 1 aparat radjowy 3-lamp. na prąd z głośnikiem, 1 leżanka, 1 lampa stojąca elektryczna i 1 maszynka elektryczna do gotowania, oszacowanych na łączną sumę zł. 145,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 7 lipca 1936 r.

Komornik:

(—) K. Błaszkiewicz.

Zlecenie Nr. 655.

GRUDZIĄDZ

Sygnatura: 1291/35. 4194

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I, Stanisław Lewicki, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lipca 1936 r. o godz. 13 w Grudziądzu, ul. Długa nr. 8 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Leona Gburczyka z Grudziądza, ul. Wybickiego 29, składających się z jednej maszyny do szycia Veritas, pokoju jadalnego, szafy sosnowej białej, 1 firany na drzwi zielone, 2 par firan białych koronkowych z drążkami, jednego samochodu „Ford", którego sprzedaż nastąpi w wyżej oznaczonym czasie przy ul. Mickiewicza u sped. Jarzyńskiego, oszacowanych na łączną sumę 1.254,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 7 lipca 1936 r.

Komornik:

(—) St. Lewicki.

Rutynowanego kierownika

do Spółdzielni Biura Dostaw w Grudziądzu z kaucją poszukuje zaraz

Zarząd Spółdzielni.

4193 G

Szczegółowe oferty pod „Kierownik" przyjmuje Administracja „Dnia Grudziądzkiego Ilustrow." w Grudziądzu.

Zgubiłem następujące 4 weksle

na zł. 120,— wystawca F-ma Mercedes, Bydgoszcz, płatny 27 września br. — na zł. 150,— płatn. 10 października br. — na 185,— wystawca F-ma The Wu But w Poznaniu płatny 10 listopada 36. — na zł. 50,— wystawca Bern. Nawrocki z Nakła.

Powyższe weksle unieważniam.

4192G **Hieronim Majenka,** Grudziądz, Forteczna 9.

Uczciwemu znalazcy przy zwrocie wynagrodzenie.

GDYNIA

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 90 M

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21-98

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73

Marmur, granit, lastrico, szlachetne tynki, własnej fabrykacji

Stopnie — Marmurek do lastrica — Xylolit. 2143

Ceny zniżone o 30%.

Bożena Plucińska

poleca

torebki plażowe, parasolki, wyroby skórzane oraz biżuterję. 3784M

Gdynia, ul. 10 Lutego 5.

Okazja.

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwia, R. Nagórska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 4009 Mk

Mieszkania

1, 2 i 3 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi urządzeniami od zaraz do wynajęcia. Rumja ul. Paderewskiego 3. 4108 M. K.

Fabryka Dźwigów

poszukuje

przedstawiciela

na Gdynię i okolice. Oferty wyczerpane do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia, pod „Dźwigi". 4184 Mk

GDAŃSK

Pokój

dobrze umeblowany w pobliżu dworca głównego, obok gmachu kasy chorych od 15 bm. do wynajęcia. Gdańsk, Wallgasse 14, Radomski. 5200Gdk

RÓŻNE

Majątku

ziemskiego do parcelacji poszukuje dla kilkunastu zasobnych osadników, Pomorze, Poznańskie zgłoszenia „PAR", Poznań pod 55,463.

Wywrotki

(lorki) szpur 600 kupię gotówką. „PAR", Poznań, Marcinkowskiego 11, pod nr. 56/6. 4191

Sprzedawców

zaprowadzonych w kolonjalkach na masowy artykuł poszukuję. Fichtner, Poznań, Za Bramką 5a, [3995

Samouczek Rachunkowy i Geometrji

Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone zgóry na PKO 301.354 z posyłką 5.10. Za zaliczeniem poczt. 5.80 Księgarnia Mikulskiego Katowice, Marjacka 2. 1678

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

B. SOMMERFELD

BYDGOSZCZ

Wystawia fortepiany i pianina na Targach Gdyńskich. 4064M

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

Przedzierżawienie alei owocowych

Dnia 15 lipca br. o godz. 10-tej Wydział Powiatowy w Tczewie przedzierżawi w drodze publicznego przetargu sprzęt owoców z następujących dróg powiatowych: Janowo — Małe Polko, Janowo — Pastwa, Janowo — Kramrowo, Gniew — Walichnowy, Walichnowy — Międzyłęż. Licytacja odbędzie się w gmachu starostwa w Tczewie, pokój 21. Dzierżawa płatna jest zaraz po przetargu. 4206

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

w z.: (—) Piwnicki.

Km. I. 382/36. 4202

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Wejherowie Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Wejherowie, pl. Wejhera nr. 22 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lipca 1936 r. o godz. 19,30 w Pętkowicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do hr. Henryka Keyserlingka, składających się z 18 sztuk warchlaków, oszacowanych na łączną sumę 1.080,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wejherowo, dnia 4 czerwca 1936 r.

Komornik:

(—) Twardowski.

Sygnatura: 513/34. 4187

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I. Stanisław Bartkowiak, mający kancelarję w Starogardzie, ul. Skarszewska nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników małż. Bernarda i Leokadji z Schwenków — Wąsików nieruchomości Rzeżęcin, tom IV, wykaz liczba 62, gospodarstwa rolnego położonego w Rzeżęcinie pow. Tczew, składającego się z zabudowań, roli i łąki o ogólnej powierzchni 7.06,21 hektarów. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która znajduje się w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Starogardzie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 10.000,—; cena zaś wywołania wynosi 7.500,— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.000,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki nr. 30, sala nr. 28.

Przystępujący do przetargu winien złożyć zaświadczenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości.

Starogard, dnia 4 lipca 1936 r.

Komornik:

(—) St. Bartkowiak.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.